

# TYGODNIK POLSKI

23, rue Taitbout, 75009 Paris ● 19 maja – mai 1974 ● Rok wydania XVII ● Nr 21 (865) ●

## LA SEMAINE POLONAISE



F. P. 2373



# KRAJ W OBIEKTYWIE

**WARSZAWA.** Z udziałem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, przewodniczącego Rady Państwa PRL Henryka Jabłońskiego i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza odbyła się krajowa narada partyjno-państwowo-związkowa na temat poprawy warunków pracy oraz zakładowej działalności socjalnej i bytowej. W czasie narady referat wygłosił Piotr Jaroszewicz. Było to kolejne spotkanie z cyklu narad poświęconych węzłowym problemom społecznego i gospodarczego rozwoju Kraju.



**SZOPIENICE.** Powstaje tu największa w Kraju walcownia taśm miedzianych. Rocznie wytwarzać ona będzie 45 tysięcy ton taśm. Znaczną ich część otrzyma przemysł motoryzacyjny. Nasze zdjęcie przedstawia końcową fazę robót niwelacyjnych terenu. Obecnie trwają już prace przy wznoszeniu fundamentów pod obiekty produkcyjne. Szopienicka walcownia jest kolejną inwestycją w ramach szerokiego programu rozwoju przetwórstwa miedzi oraz drugą co do wielkości budową (po hucie „Katowice”) realizowaną na Górnym Śląsku — w rejonie katowickim.



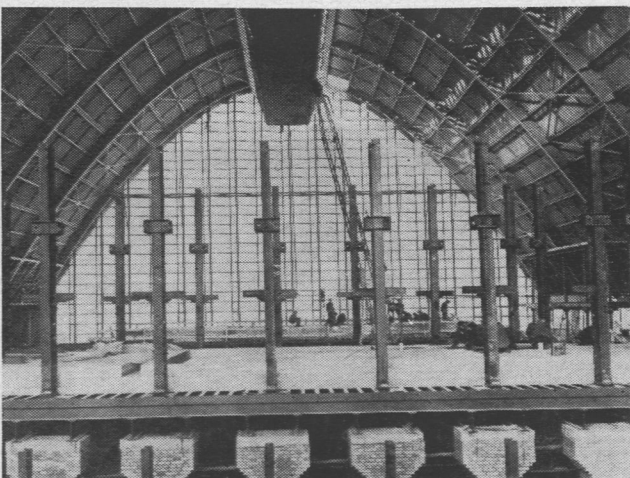
**JANÓW LUBELSKI.** Miejscowa Zasadnicza Szkoła Zawodowa Lasów Doświadczalnych Instytutu Badawczego Leśnictwa, w której nauka trwa trzy lata, kształci przyszłych pracowników leśnictwa. Powstała ona przed dwoma laty. Za rok pierwsi absolwenci zasila szereg pracowników leśnictwa — dziedziny coraz ważniejszej obecnie, w dobie intensywnych starań o zachowanie naturalnego środowiska człowieka (zdjęcie obok).



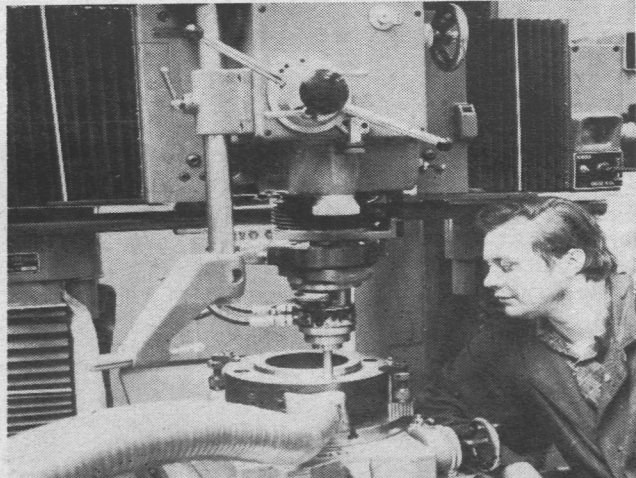
**RESZEL** (woj. olsztyńskie). Bolesław Marschall, administrator reszelskiego zamku, jest znanym rzeźbiarzem. Jego dłuta jest m.in. pomnik w Olsztynie poświęcony bojownikom o wolność i polskość Warmii i Mazur. Obecnie artysta rzeźbi stylowe ławy, krzesła i stoły, które ozdobią wnętrze zabytkowej baszty w kętrzyńskim zamku (zdjęcie z prawej).



**JAROSŁAW** (woj. rzeszowski). Od kilkunastu miesięcy trwa budowa Huty Szkła Opakowaniowego. Jej zakończenie przewidziane jest w końcu września br. Obecnie prowadzone są roboty montażowe m.in. hali pieców wannowych (zdjęcie obok). Pierwsze dwie linie produkcyjne mają być gotowe 22 lipca. Jarosławska huta wytwarzać będzie 450 mln sztuk opakowań rocznie.



**BYDGOSZCZ.** Zakład Form Metalowych to jedyna w Kraju nowoczesna fabryka form do przetwórstwa tworzyw sztucznych. Odbiorcami jej wyrobów są zakłady przemysłu precyzyjnego, elektrotechnicznego i motoryzacyjnego. Niedawno uruchomiona fabryka, wyposażona m. in. w szlifierki japońskie (zdjęcie z prawej), nie zaspokaja w pełni potrzeb krajowych, toteż przewidziana jest jej dalsza rozbudowa.





**W numerze**

Ziemia bydgoska zajmuje 6,7% obszaru Polski. Na tym terenie leży stary Inowrocław. W cyklu „ABC Polski” przedstawiamy województwo bydgoskie **5**

O efektach współpracy łączącej miasta Wrocław i Lille **8**

Polscy filmowcy kręcili w Paryżu jedną z sekwencji filmu pt. „Jarosław Dąbrowski”. Będzie to opowieść o dowódcy wojsk Komuny. Akcja filmu rozgrywa się w trzech krajach: w Polsce, Francji i Rosji **12**

Niektóre odcinki Trasy Łazienkowskiej są deptakami dla warszawiaków. Wkrótce nastąpi oficjalne otwarcie tej arterii **14**

Niewolno to mała wieś w województwie bydgoskim, tu po ciężkich latach wojny Henryk Wrzeszczyński zorganizował pierwszą szkołę, w której otwarto Izbę Pamięci Narodowej **15**

Na naszych trasach turystycznych zaproszenie do uroczych miejscowości Dolnego Śląska **23**

Stale pozycje: Prosto z Polski, Listy Józefa Grzybka, Rady od serca, Martine, powieść, sport, program radiowy i telewizyjny

**Nasza okładka**



Młoda dziewczyna, uśmiech, aparat fotograficzny... Wszystko to sprawia, że nastrój wiosennej wycieczki jest niezwykle miły, a sam spacer bardzo udany. Fot. Z. LEWICKI

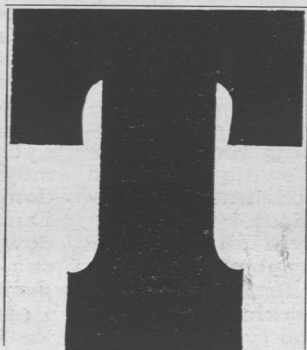
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 23, rue Taitbout, 75009 Paris. Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51. C.C.P. 92.20-76 Paris.  
W BELGII: Mme Ol. Kuc — 314, rue Warmonceau, 60000-Charleroi. C.C.P. 66.69.45 Belgique.

PRESIDENT DIRECTEUR GENERAL: Danuta Jagoszewska Bienaimé.

CENA PRENUMERATY: kwartalnie: 12 F. — 100 Fr. B.; półrocznie: 18 F. — 160 Fr. B.; rocznie: 30 F. — 280 Fr. B.

INPRIMERIE: Zakłady Graficzne „Tamka”, Zakł. Nr 1, Varsovie Tamka 3. Nr indeksu 38063.

**Ze wszystkich sił  
dopomóc  
umęczzonej  
i wyniszczzonej  
przez wroga  
Ojczyźnie**



... trzydzieści lat temu, 21 lipca 1944 r., utworzony został w Chełmie Lubelskim Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) — pierwszy rząd ludowy w tysiącletnich dziejach starożytności naszego Kraju. Nazajutrz, 22 lipca 1944 r. ogłoszono w Chełmie Manifest PKWN. Dokument ten zawierał program państwa ludowego. Stanowi on niejako świadectwo urodzenia Polski Ludowej.

Powstanie PKWN i proklamowanie Manifestu Lipcowego odbiło się głośnie echem w skupiskach polonijnych rozsianych po szerokiej ziemi. Co się tyczy wychodźstwa polskiego we Francji, to znaczna jego część z miejsca odniosła się do programu PKWN z sympatią. Manifestacyjnym przejawem tej postawy był I Walny Zjazd Emigracji Polskiej we Francji, który obradował w Paryżu w dniach 17 i 18 grudnia 1944 r.

Ten prawdziwy sejm emigrancki zgromadził 800 delegatów z 35 departamentów. Pod względem zawodowym prym na Zjeździe wiodli górnicy, ale wśród uczestników tego kongresu wychodźczego znajdowali się także przedstawiciele wielu innych profesji. Przybyli nań metalowcy i inni robotnicy fabryczni, przybyli robotnicy rolni, kupcy i rzemieślnicy, inżynierowie i urzędnicy, nauczyciele i studenci, i wzięło w nim udział trzech muzyków i dwóch malarzy. Licznie zjechały nań również kobiety.

**Ta Polska czeka na nas**

Na forum obrad I Walnego Zjazdu Emigracji Polskiej we Francji postawiono mnóstwo problemów. Niektóre z tych zagadnień zasygnalizowaliśmy w artykule pt. „Słubowanie w Maison de la Chimie”. Dziś chcielibyśmy zwrócić uwagę naszych Czytelników na sprawę, o której jeszcze do tej pory nie wzmiankowaliśmy, a która zajmowała na Zjeździe jedno z czołowych miejsc. Sprawą tą była pomoc dla społeczeństwa kraju macierzystego w realizacji zadań ogólnonarodowych.

W momencie, kiedy w Paryżu obradował I Walny Zjazd Emigracji, działania wojenne nie były jeszcze w Europie zakończone, wiele polskich miast i wsi znosiło jeszcze jarzmo okupacji hitlerowskiej, nie znano jeszcze dokładnie rozmiarów i szczegółów dokonanego w Polsce przez Niemców ludobójstwa, ale emigranci polscy we Francji zdawali sobie już wtedy sprawę z tego, że ich ojczyzna wyjdzie z wojny straszliwie wykrwawiona i spustoszona, i że w wyzwolonej, nowej, Ludowej Polsce będzie się odczuwać brak rąk do pracy. Świadomi byli tego, że społeczeństwo polskie i władze nowo powstałej Polski Ludowej spodziewają się, że oni — emigranci — pomogą krajowi podnieść się z ruin wojny i okupacji. Dlatego wielu wychodźców gotowało się już w 1944 r. do powrotu na ziemię rodzinną. Dlatego w obradach I Walnego Zjazdu Emigracji ustawnie przewijała się myśl, że wśród budowniczych nowej Polski powinni znaleźć się także Polacy z Francji.

„Teraz nowa Polska powstaje (...) Do Niej chcemy powrócić, by wraz z naszymi mężami pracować nad Jej odbudową. Ta Polska czeka na nas” — mówiła na przykład na Zjeździe delegatka z Marles-les-Mines.

Zaś w piśmie wystosowanym do władz Polski Ludowej uczestnicy Zjazdu podkreślali, że „Emigracja przyjmuje z głęboką wdzięcznością decyzję PKWN i Krajowej Rady Narodowej w sprawie opieki nad

wychodźstwem we Francji i zorganizowania jego powrotu do Ojczyzny, oraz zapewnienia mu godnego miejsca w pracy nad Jej odbudową”.

**Telegram do generała de Gaulle'a**

Pracować dla nowej Polski zamierzali wychodźcy nie tylko w Kraju, ale także i we Francji. Pragnęli wzbudzić w narodzie i rządzie francuskim sympatię do tej nowej Polski. Dlatego na I Walnym Zjeździe Emigracji przedstawiciele jej postanowili wysłać delegację do rządu francuskiego i skierowali do przewodniczącego rady ministrów — był nim Generał de Gaulle — telegram, w którym pisali, że „krew setek Polaków poległych za sprawę Francji zmieszana z krwią braci Francuzów jeszcze bardziej scementowała przyjaźń obu naszych narodów” i że „przyjaźń ta stanowi podstawę polityki zagranicznej jedynej legalnej władzy polskiej, działającej na wyzwolonych ziemiach polskich”.

Nadto wychodźcy polscy we Francji pałali chęcią udzielenia zmarłych wstającej, nowej Polsce pomocy materialnej. „Pracując z zapałem nad odbudową demokratycznej Francji, emigracja polska rozpoczęła wielką kampanię zbiorczą na Fundusz Odbudowy Polski, pragnąc ze wszystkich sił pomóc umęczonej i wyniszczzonej przez wroga Ojczyźnie” — czytamy w pozdrowieniu, jakie uczestnicy I Walnego Zjazdu Emigracji wystali do władz Polski Ludowej.

**8 milionów franków  
na daninę narodową**

Wielu uczestników Zjazdu podniosło sprawę tej akcji zbiorczej w swoich przemówieniach. Przedstawiciel kupiectwa i rzemiosła polonijnego, Buczek, oświadczył, że „kupcy i rzemieślnicy polscy we Francji uczynią wszystko, co leży w ich mocy dla odbudowy demokratycznej Polski i Francji”. Delegat z leżącej w departamencie Bouches-du-Rhône miejscowości Meyreuil, Bolesław Ozner, powiedział m. in.: „Kolonja nasza (...) podjęła uchwałę dotyczącą Funduszu Odbudowy Polski. Każdy górnik oddaje na ten Fundusz premię, jaką otrzymuje w dniu św. Barbary.” Na Zjeździe postanowiono także powołać do życia w skupiskach polonijnych ekipy sprzedawców „cegiełek odbudowy Polski”. „Każdy Polak i każda Polka zdobędą się na największy wysiłek, by zakupić jak największą ilość „cegiełek odbudowy Polski”. „Wszyscy za Polską, wszystko dla Polski” — mówił ze swej strony prezes PKWN we Francji, Tomasz Piętko.

Wykładnikiem stanowiska, jakie zajęła Polonia francuska wobec nowej Polski, było także powodzenie zbiórki na Daninę Narodową na rzecz Ziemi Odzyskanych. Danina ta rozpisana została w Kraju 13 listopada 1946 r. Dwa tygodnie później powstał w Paryżu Komitet Obywatelski złożony z działaczy reprezentujących 26 organizacji wychodźczych. Komitet ten zwrócił się do Polonii francuskiej (jak również i do Polaków osiadłych w Belgii, Holandii, Wielkiej Brytanii, USA, Kanadzie i Ameryce Południowej) z apelem, w którym wzywał emigrację, by wykazała „jedność i solidarność w tym wielkim dziele”. Odezwy tej nie puścili wychodźcy polscy mimo uszu: 21 marca 1947 r. Polska Agencja Prasowa podała, że na Daninę Narodową uzyskano we Francji ponad 8 milionów franków.

**CZTEROLISTNA  
KONICZYNA**

Maj jest miesiącem majówek, wycieczek do miejsc, gdzie powietrze jest świeże i nasycone zapachem traw i koniczyny. Ponieważ utarła się opinia, że czterolistna koniczyna przynosi szczęście, więc zapach i widok koniczyny skłania wielu majówkowiczów do szukania owej szczęśliwej, czterolistnej koniczyny. Może i Ty jej nieraz poszukujesz, Rodaku.

Nie szukaj jej więcej na łąkach i w lasach. Nie wiadomo czy ją tam kiedykolwiek znajdziesz. Natomiast w piśmie, które przed chwilą wpadło Ci do ręki, znajdziesz ją na pewno.

Czy żartujemy? Ani trochę. Naturalnie, na łąkach „Tygodnika Polskiego” nie rośnie koniczyna. Ale niczym czterolistna koniczyna, „Tygodnik Polski” uszczęśliwia takich ludzi jak Ty, Rodaku. Bowiem lektura „Tygodnika Polskiego” daje emigrantom polskim we Francji i Belgii dużo zadowolenia.

Dlaczego? Dlatego, że „Tygodnik Polski” jest pismem, w którym odzwierciedla się miniaturowo, jakby w soczewce całe bogactwo, cała barwna mozaika życia ojczystego emigrantów — Polski.

Na wiosnę „Tygodnik Polski” przypomina swoim czytelnikom, że — jak pisał Józef Ignacy Kraszewski — „nigdzie zdaje się, nie ma takiej wiosny, jak u nas, tak barwnej, tak dźwięcznej i wesołej, tak do serca przemawiającej”.



# Polska w oczach cudzoziemców

Coraz bardziej Polska zaciekawia cudzoziemców. Jej osiągnięcia i przemiany gospodarcze i społeczne, sukcesy w wielu dziedzinach nauki i sztuki, propozycje na międzynarodowych konferencjach czy sympozjach, interesujące dyskusje i przedsięwzięcia — wszystko to intryguje i budzi zainteresowanie.

Coraz więcej też dziennikarzy, naukowców, działaczy politycznych i społecznych na Zachodzie interesuje się Polską, wie sporo o Kraju, styka się z nim, kształtuje obraz o nim. Ale i ich konfrontacje z dzisiejszą Polską są często dla nich samym nowym odkryciem, a czasem nieraz i fascynacją. Jak widzą oni Polskę?

Interesujące są takie konfrontacje i ciekawe niewątpliwie i dla Polaków w Kraju, i dla Polonii zagranicznej, która związana z ojczyzną serdecznymi więzami, inaczej na nią patrzy i na ogół na własne oczy przekonała się i przekonuje o przebytej przez Kraj drodze, o jego wysiłku i sukcesach. Przytoczmy dziś, za wrocławskim tygodnikiem „WTK” fragmenty niektórych wypowiedzi, jakie ów tygodnik publikuje obecnie w ramach cyklu „Co myślą cudzoziemcy o Polsce i Polakach”.

„Przede wszystkim Polskę znam od dawna za pośrednictwem Polaków, których wielu poznałem we Francji — stwierdził publicysta miesięcznika „Etudes” w Paryżu, Paul Valadier. — Następnie miałem okazję w ubiegłym roku odwiedzić Polskę, a zatem poznać efektywnie ten kraj. Tak więc Polaków poznałem znacznie wcześniej niż Polskę; moje rodzinne strony — Saint-Etienne są zagłębem przemysłowym i górniczym i od samego dzieciństwa było mi dane spotykać polskie rodziny zaprzyjaźnione z moją rodziną. Budziły one podziw przez swoją solidność w pracy, poczucie życia rodzinnego i równocześnie przez swoją radość życia... Gdy wiosną ubiegłego roku było mi dane poznać polską ziemię nie czułem się obco, gdyż odnalazłem tutaj te same cechy. Wspomnę jeszcze o niezwykłej gościnności, która umożliwia kontakty i wymianę myśli. Dodam, że podczas mojego pobytu dostrzegłem szybki rozwój Polski w dziedzinie społecznej i gospodarczej. Gdy się pomyśli, czym był ten kraj przed niespełna trzydziestu laty, można sobie wyobrazić, ile nadzwyczajnej energii trzeba było włożyć w jego odbudowę”.

Do tego ostatniego zdania nawiązuje w swej wypowiedzi również dziennikarz belgijski Frédéric Kiesel. „Wszyscy na Zachodzie — mówi on — w mniejszym czy większym stopniu myślimy o Polsce zmarłych wstąpiła po tragediach, które dwukrotnie skreśliły ją z mapy Europy... Polska jest krajem, gdzie uczucia, duchowe więzki, wierność i wyobraźnia odgrywają największą rolę w polityce i gospodarce. Te zaś można prowadzić jedynie z prawdziwym realizmem, będącym czymś zupełnie innym, niż abstrakcyjne i złudne schematy. Ludzie zakochani w Polsce romantycznej wierzą, iż kierownik-realista gospodarki polskiej, Edward Gierek, będzie tym, który zachowa polską niepowtarzalność. Bowiem jego realizm każe mu słusznie liczyć się z potężnymi realiami duchowymi uczuć polskich”.

Dr Bruno Fronza — minister zdrowia Autonomicznego Okręgu Trento we Włoszech powiedział do Polaków: „Jesteście narodem młodym, zarówno duchem, jak i składem demograficznym, a więc entuzjastycznym i pełnym zapału. Przyszłość przysięgam Wami...”

Kanonik Raymond Goor z Belgii, członek Sekretariatu do spraw Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej uznał za słuszne poruszyć w swej wypowiedzi zagadnienie „Polska i Europa”. „Wśród wielu innych cech — stwierdził on — zwróciła moją uwagę przede wszystkim silna i świadoma wola pokoju w narodzie polskim. Dumna ze swych wielkich tradycji narodowych, lecz wolna od nacjonalizmu, Polska w sposób wolny wybrała politykę zagraniczną zgodną z wymogami pokoju i przekłada ją na konkretne czyny. Troska i stała walka o eliminację uciekania się do siły zbrojnej w rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych nie jest jedynie cechą rządzących, ale jest głęboko zakorzeniona w całym narodzie... Drugą cechą, godną podkreślenia, jest to, że Polacy są na ogół bardzo otwarci na różne formy kultury, spragnieni rozwoju intelektualnego i artystycznego, zainteresowani problemami cywilizacji i rozwoju... Nie ulega wątpliwości, że Polska jest powołana do odegrania istotnej roli w dialogu i we współpracy między Wschodem i Zachodem starej Europy, właśnie z racji swego charakteru jako tygla, w którym stapiają się najcenniejsze materiały różnych kultur kontynentu i z racji swej bardzo żywej wrażliwości na wielkie problemy świata i wobec powszechnego pokoju w najbardziej podstawowych aspektach ludzkich i społecznych”.

Oto spojrzenia i spostrzeżenia ludzi, którym z racji swej działalności nieobcy był dotąd obraz Polski. Ich poglądy i opinie wzbogacają się jednak przy każdym zetknięciu z Polską i Polakami — jak sami stwierdzają. I to jest dobre i cenne.

URSZULA KOZIEROWSKA

## Kurkowcy z Francji na igrzyskach w Krakowie



Na czele reprezentacji kurkowców polonijnych stać będą: prezes Związku Polskich Bractw Kurkowych we Francji — p. Wojciech Krawczyk (pierwszy z prawej), sekretarz generalny tej organizacji — Witold Nowak (pośrodku), kapitan Związku — p. Jan Paternoga oraz nieobecni na naszym zdjęciu pp. Dąbrowski — wiceprezes i Franciszek Danielczak — skarbnik

Kilka tygodni temu opublikowaliśmy w „Tygodniku” artykuł zasłużonego działacza sportowego z Belgii, p. Stefana Gurdziela, pt. „Na start! Do Krakowa!” P. Gurdziel, który sekretaruje obecnie polonijnemu Komitetowi Olimpijskiemu w Liège, zwracał się w tym artykule do sportowców polskich w Belgii z apelem, by poparli Polonijne Igrzyska Sportowe i wzięli w nich udział.

Jak już o tym kilkakrotnie informowaliśmy, Polonijne Igrzyska

Sportowe odbędą się w Krakowie w dniach 18—20 lipca. W tych ogólnopolonijnych zawodach sportowych, do których, jak świadczy o tym artykuł p. Gurdziela, skupiska emigranckie w Belgii przywiązują wielką wagę, wezmą oczywiście także udział przedstawiciele Polonii francuskiej. M. in. liczną reprezentację wydeleguje w lipcu do podwawelskiego grodu jedna z najstarszych organizacji wychodźczych na terenie Francji — Związek Polskich Bractw Kurkowych. Powiadomił

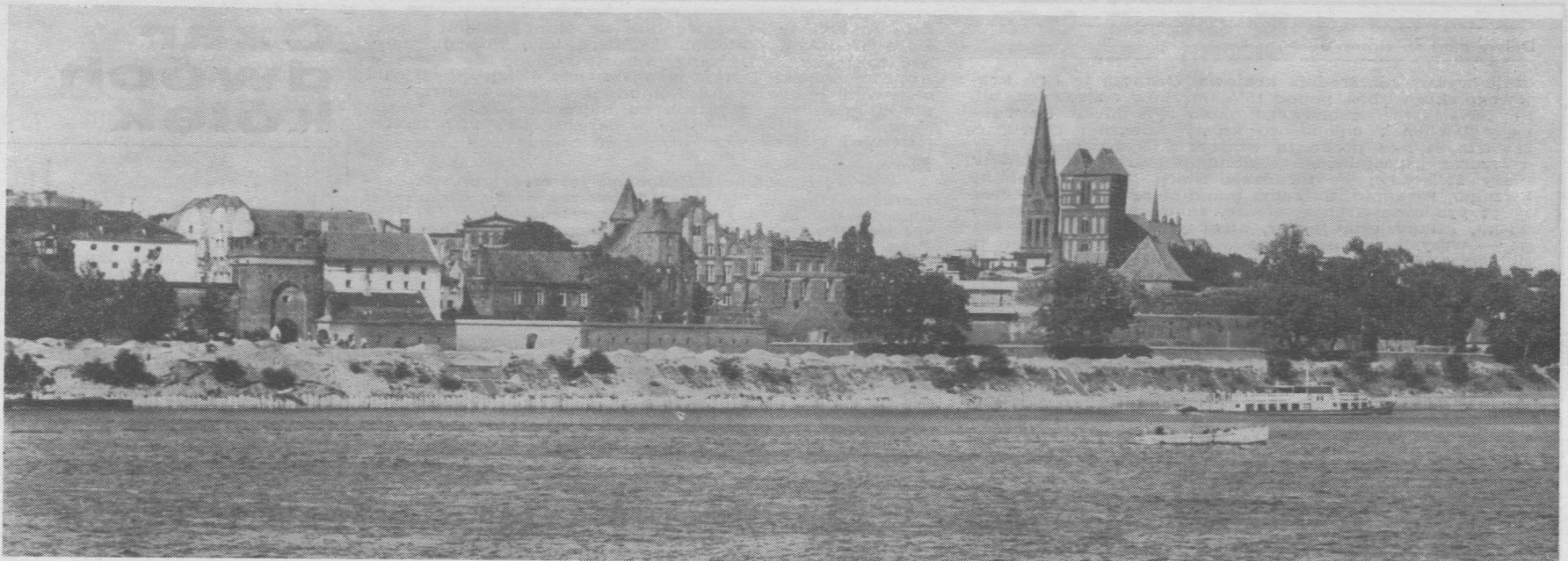
nas o tym generalny sekretarz tego Związku, znany naszym czytelnikom p. Witold Nowak z Billy-Montigny, o którego gościnny dom zachaczyliśmy podczas niedawnej reporterskiej wędrowki po północnej Francji.

— W Polonijnych Igrzyskach Sportowych uczestniczyć będzie około czterdziestu naszych członków — wyjaśnił nam p. Nowak. — Delegujemy na nie oczywiście najlepszych, najaktywniejszych naszych strzelców, to znaczy kurkow-

ców z Calonne-Ricouart, Divion, Dourges i Sallaumines. Cały zarząd naszego Związku będzie im towarzyszył. Pojedzie do Krakowa nasz prezes — Wojciech Krawczyk z Bruay-en-Artois, pojedzie, jeśli tylko mu zdrowie pozwoli, wiceprezes Dąbrowski z Sallaumines, oraz nasz kapitan — Jan Paternoga z Calonne-Ricouart, skarbnik — Franciszek Danielczak z Dourges, no i rzecz jasna ja też w domu nie zostanę. Podróżować będziemy pociągiem. Wyjedziemy z Lille 15 lipca. Nasz pobyt w Kraju będzie krótki, ale zdążymy obejrzeć Warszawę i złożyć w podwarszawskich Palmirach wieniec na grobie jednego z największych polskich sportowców — zamordowanego przez hitlerowców — Janusza Kusocińskiego.

— Zadowolony jestem, i to bardzo, że Polonijne Igrzyska Sportowe odbędą się w Krakowie — powiedział nam także generalny sekretarz Związku Polskich Bractw Kurkowych we Francji. — Trzeba wam wiedzieć, że niedawno weszliśmy w kontakt z kurkowcami krakowskimi i że ci nasi krakowscy koledzy zamierzają wydać książkę obrazującą dzieje bractw kurkowych w Kraju i we Francji. I we Francji — rozumiecie? Dlatego my na myśl o podróży do Krakowa cieszymy się jeszcze bardziej niż inni działacze i sportowcy polonijni.





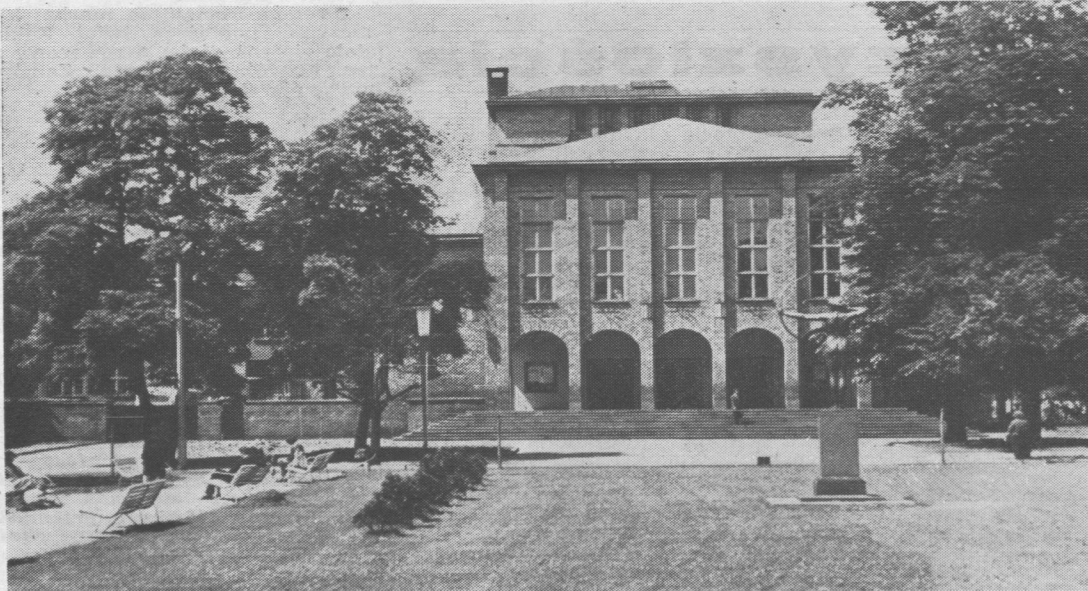
Panorama Torunia od strony Wisły. W tym mieście, pełnym zabytków, tętniącym życiem młodzieży akademickiej, historia splata się z nowoczesnością

# **BYDGOSKIE**



Port rzeczny w Bydgoszczy. W głębi z lewej — zabytkowe spichrze nad Brdą, rzeką, która w Bydgoszczy kończy bieg wpadając do Wisły. Stąd dzielnica miasta nosi nazwę Brdy-Ujście

Jednym z wielu ośrodków życia kulturalnego stolicy województwa jest bydgoski Teatr Polski



## Kominy wśród pszenicznych pól

Czy znacie piękną ziemię bydgoską? To właśnie tutaj, jak nigdzie chyba indziej przeszłość splata się z teraźniejszością, historia podaje rękę współczesności a nowoczesny, dynamiczny przemysł wyrósł obok prastawiańskiego Biskupina, piastowskich grodów Kujaw i pomorskich miast-zabytków.

Nad legendarnym jeziorem Gopło, obok kruszwickiej Mysiej Wieży strzelają mury potężnego kombinatu tłuszczowego. W bohaterskiej, odznaczonej Krzyżem Grunwaldu, zniszczonej w czasie ostatniej wojny Bydgoszczy rosną młode osiedla mieszkaniowe i fabryki. W starym, blisko 900-letnim Włocławku — eksplozja najnowocześniejszych obiektów przemysłowych. Kopernikowski gród toruński, pełen zabytków i świętych tradycji, gości chemię — przemysł przyszłości. W okolicy starodawnego Chełmna, w Świeciu nad Wisłą powstał olbrzymi kombinat papierniczy...

Województwo bydgoskie, szóste co do wielkości w Polsce i ósme pod względem liczby ludności, łączy w swych granicach ziemię o różnych losach historycznych, różnej tradycji i o różnych poziomach gospodarki. Utworzone po wojnie, w okresie ostatniego 30-lecia przekształciło się w zintegrowany region dynamicznego rozwoju oraz wysokiej kultury jego mieszkańców.

Największe przeobrażenia dokonały się w przemyśle. To właśnie jego rozwój zmienił Bydgoskie z regionu wybitnie rolniczego w przemysłowo-rolniczy. (Pamiętajmy, iż przed rokiem 1939 oprócz zakładów przetwórczych, głównie cukrowni i gorzelni, nie było tu nic).

Dziś, wśród pszenicznych pól, w cichych dawniej miasteczkach pojawiły się wielkie fabryki przemysłu chemicznego, maszynowego, papierniczego, spożywczego. Spiętrzone wody Brdy i Wisły, by ich energią dać tysiącom wsi i obiektom produkcyjnym. Ponad 200 mniejszych i większych zakładów przemysłowych zaczęło tworzyć dobrobyt województwa, dając pracę 250 tysiącom robotników i inżynierów.

Dziś Bydgoskie jest przemysłowym gigantem, zajmuje czwarte miejsce, ustępując jedynie Katowickiemu, Wrocławskiemu oraz Warszawie. Dominuje tu rozbudowany wzdłuż osi Wisły przemysł chemiczny, metalowy i elektrotechniczny. Jest więc Bydgoskie największym w Kraju producentem sody, rowerów, obuwia, celulozy i papieru, kwasu siarkowego i garbników.

Industrializacja nie zahamowała jednocześnie typowo rolniczych funkcji regionu. Pomorze i Kujawy, to przecież kraina starych i dobrych tradycji wysoko rozwiniętego rolnictwa. Odgrywa ono ważną rolę w gospodarce Kraju. Nie bez kozery Bydgoskie nazywane jest czasem „zielonym zagłębiem”. Zajmuje trzecie miejsce w Kraju pod względem produkcji towarowej, a średnie plony z 1 ha użytków rolnych były w ciągu ostatnich lat zna-

Dalszy ciąg na stronach 6 i 7



cznie wyższe niż średnia krajowa. Oznacza to 13% krajowego skupu zbóż, ponad 15% buraków cukrowych, blisko 25% żywności bekonowego, około 10% mleka. Co dzień siątko bochenek chleba, co szósty kilogram cukru, co czwarta szynka pochodzą właśnie z Bydgoszczy.

Trzecia „specjalność” regionu to turystyka. Zabytki klasy światowej — toruńskie Stare Miasto, Chełmno, Strzelno, Biskupin, unikalne pomniki przyrody, rezerwy przyrodniczo-archeologiczne, znane w świecie uzdrowiska, kilkadziesiąt jezior, atrakcyjne szlaki turystyczne — wszystko to przyciąga wielu przybyszów. W roku ubiegłym Bydgoskie odwiedziło 6 milionów turystów krajowych, a liczba przyjeżdżających z zagranicy rośnie z roku na rok. Przyjeżdżają tu zresztą nie tylko turyści...

Nie można bowiem pominąć miejscowych osiągnięć na polu nauki, kultury i sztuki. Obok Torunia, także Bydgoszcz stała się znanym ośrodkiem akademickim; aparaty skonstruowane przez toruńskich naukowców są montowane na sputnikach; bydgoskie środowisko muzyczne ma rangę światową; Filharmonia Pomorska słynie nie tylko ze wspaniałej akustyki sal koncertowych, ale również z wysokiego poziomu swych orkiestr (słynna „Capella Bydgosciensis”), oraz licznych inicjatyw w dziedzinie organizacji życia muzycznego, jak chociażby głośne w świecie Festiwale Muzyki Dawnej Krajów Europy Wschodniej i Środkowej. Bogato wyposażone muzea są prawdziwymi uniwersytetami kultury, życie teatralne rozkłada się corocznie toruńskim Festiwalem Teatrów Polski Północnej, sukcesy plastyków sięgają poza województwo i Kraj.

Dynamiczny rozwój województwa będzie kontynuowany. W roku 1975 globalna wartość produkcji i usług wyniesie ponad 100 miliardów złotych, a przyrost w 72% pokryty zostanie wzrostem wydajności pracy. Warto podkreślić, że przemysł województwa bydgoskiego osiągnął w latach 1971—1973 dynamikę wzrostu produkcji wyższą od założonej pięcioletniego planu rozwoju gospodarczego i wyższą od przeciętnej krajowej — 12,9% wobec planowanych 8,3%. Obok dalszego rozwoju przemysłu i rolnictwa gospodarstwo województwa przysięgają szczególną uwagę również do rozwiązywania problemów socjalnych: budownictwa mieszkaniowego, ochrony zdrowia, opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Program rozwoju województwa do roku 1990 zakłada dalszy wzrost zaspokojenia potrzeb społecznych w oparciu o racjonalne wykorzystanie istniejących już inwestycji, zasobów surowcowych i demograficznych, a także warunków urbanistycznych. W polityce społecznej planuje się 3,5-krotny wzrost spożycia indywidualnego. Bę-

dzie to wymagało szczególnie wysokiej dynamiki rozwoju produkcji materialnej. Miarą tego rozwoju może być zakładany 4,5-krotny wzrost dochodu narodowego. Aby to osiągnąć „najważniejsze jest — jak powiedział wojewoda bydgoski inż. Edmund Lehmann — utrzymanie w najbliższych latach co najmniej takiego tempa rozwoju, jakie osiągnęliśmy w okresie minionych trzech lat”.

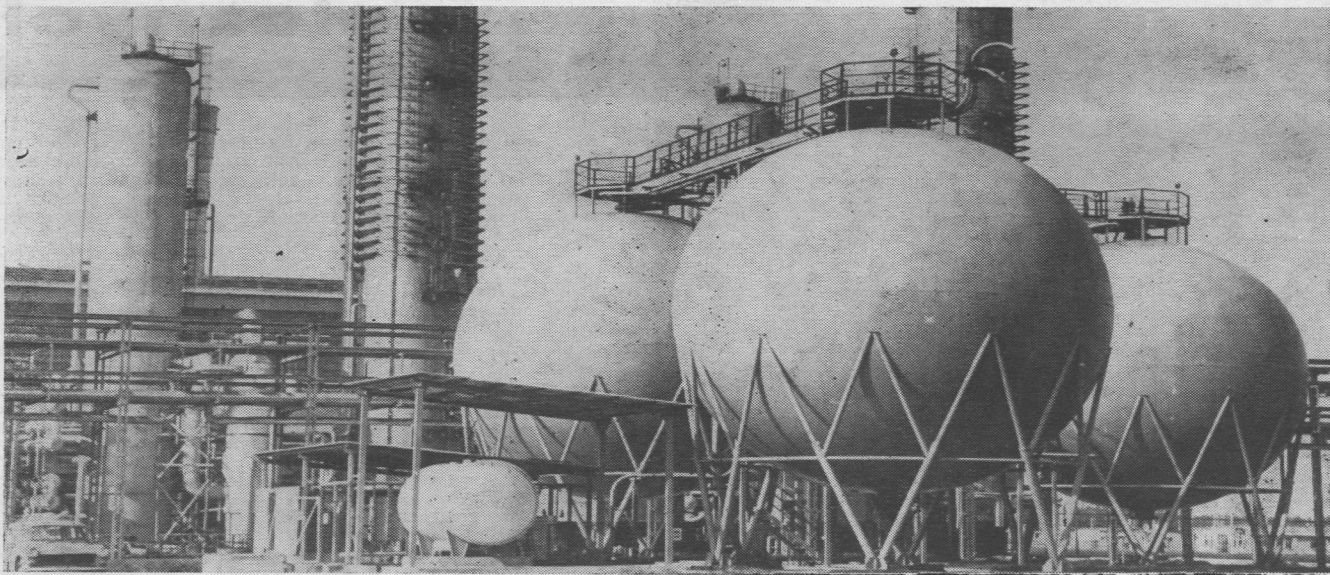
*La jeune voïvodie de Bydgoszcz fut créée après la dernière guerre, en 1945, des territoires de la Cujavie et d'une partie de la Poméranie représentant les différentes traditions et niveaux du développement économique. D'un caractère typiquement agricole elle s'est transformée au cours des trente dernières années en une des premières régions industrielles de Pologne. Ses riches gisements de sel, de soude, de sels potassiques, de sels gemme et de nombreuses rivières ont favorisé surtout le développement de l'industrie chimique, mais aussi de l'industrie métallurgique, papetière, alimentaire. D'importantes usines ont été construites, à Toruń, Bydgoszcz, Włocławek, Inowrocław et Grudziądz. Actuellement plus de 200 établissements industriels, emploient environ 250 000 ouvriers et ingénieurs qui travaillent pour la richesse de la région. Aujourd'hui la voïvodie de Bydgoszcz est une véritable puissance industrielle, la quatrième en Pologne après les voïvodies de Katowice, Wrocław et la ville de Varsovie. Elle est le plus grand producteur de soude, d'acide sulfurique, de cellulose, de papier, de velos, de chaussures et de colorants.*

*Le développement industriel n'a pas frainé en même les fonctions typiquement agricoles de cette région au sol fertile appelée souvent „le bassin vert” de la Pologne. En ce domaine la voïvodie de Bydgoszcz occupe la troisième place donnant au pays 13% de céréales, 15% de betteraves à sucre, 10% de lait, 25% de viande de porc.*

*La troisième „spécialité” de la région est le tourisme. De précieux monuments historiques — la vieille Ville de Toruń, Chełmno, Strzelno, Biskupin, les vastes forêts Bory Tucholskie traversées pas les rivières Brda et Wda, des lacs, des stations thermales (Ciechocinek, Inowrocław) attirent chaque année des milliers de touristes.*

*On ne peut pas non plus oublier les réalisations scientifiques, culturelles et artistiques de la région. A côté de Toruń, ville de grandes traditions en ces domaines, Bydgoszcz est actuellement un important centre universitaire et un centre culturel ambitieux.*

*Le développement dynamique de la voïvodie sera continué. Le revenu national de la région doit augmenter d'ici 1990 de 4 fois et demie. Telle est l'ambition de ses habitants.*



## Specjalność z przyszłością

Chemia żywi, ubiera, leczy... Dziś już nikt nie kwestionuje tego stwierdzenia. Przyszłość gospodarcza każdego kraju zależy bowiem od nowoczesnego i silnego przemysłu chemicznego. Jest to niewątpliwie przemysł bardzo atrakcyjny, lecz stawia też trudne warunki: wymaga przede wszystkim wielkich ilości wody, energii elektrycznej i ciepłej, wreszcie fachowej kadry.

Gdy po wojnie zaczęto szukać miejsc dogodnych dla lokalizacji chemicznych zakładów, te właśnie czynniki zdecydowały, że wybór padł m.in. na ziemię bydgoską. Zasobne w wodę rzeki — Wisła, Brda, Noteć, Drwęca, gęsta sieć komunikacyjna — stwarzały atrakcyjne tereny dla chemii. Kolejno odbudowano ze zniszczeń wojennych Zakłady Chemiczne „Zamech” w Bydgoszczy, zbudowano wielką fabrykę sody w Janikowie pod Inowrocławiem, rozbudowano zakłady przemysłu gumowego w Bydgoszczy i Grudziądzu oraz kilka innych wytwórni chemicznych. Później przysłała kolej na wielkie inwestycje: w Toruniu powstały jedne z największych w Polsce Zakłady Włókien Sztucznych „Elana”, we Włocławku zbudowano kosztownym ponad 6 mld zł olbrzymie Zakłady Azotowe, wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia. Również we Włocławku stanęła fabryka farb i lakierów.

Przemysł chemiczny woj. bydgoskiego zajmuje dziś drugie miejsce w Kraju. Lecz plany dalszej rozbudowy

chemii nad Wisłą, Brdą i Notecią zakrojone są na wielką skalę. Szereg inwestycji już się zresztą realizuje. W Toruniu trwa budowa zakładów „Elana II”, które po uruchomieniu zapewnią trzykrotny wzrost produkcji włókien poliestrowych w porównaniu z 1973 r. Rozbudowuje się największy w województwie kombinat przemysłu chemicznego „Zachem”. Obok produkcji barwników, licznych związków organicznych i przetwórstwa tworzyw sztucznych uruchamia się w nim nowy udział produkcji: tworzywa poliuretanowe (szeroko stosowane w przemyśle okrętowym).

Inną wielką inwestycją przemysłu chemicznego w tym regionie będzie budowa trzeciej fabryki sody w rejonie Inowrocławia w oparciu o miejscowe, bogate złoża soli i kamienia wapiennego. Rozbudowują się też inne zakłady przemysłu chemicznego. I tak Pomorskie Zakłady Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie budują już nowe hale fabryczne. Bydgoskie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil” uruchomiły filię w pobliskim Łabiszynie. Również Zakłady Chemii Gospodarczej „Pollena” w Bydgoszczy zostaną w najbliższym czasie zmodernizowane i rozbudowane.

Bydgoskie staje się prawdziwym zagłębiem chemicznym, odgrywającym istotną rolę nie tylko w rozwoju społeczno-gospodarczym regionu, ale i całego Kraju.

## Czar dwóch kółek

W olbrzymiej hali Zakładów Rowerowych Predom-Romet w Bydgoszczy co 30 sekund taśmę opuszcza nowiutki błyszczący rower. Tuż obok — w sąsiedniej hali co 95 sekund schodzi z taśmy kolejny motorower. Oczywiście cykl produkcyjny tych pojazdów nie jest tak błyskawiczny. Wykonanie jednego roweru wymaga bowiem aż 1700 różnych operacji na 12 wydziałach przy pomocy 6 tysięcy ludzi. W 1974 r. będzie tych rowerów ponad 1 milion, w 1975 — bo zakład stale się rozbudowuje — już 1450 tysięcy. Co roku 23% produkcji to nowe wzory.

Rowery na całym świecie cieszą się coraz większym powodzeniem. Wbrew pozorom rozwój motoryzacji nie zmniejszył, a raczej nawet powiększył ich popularność. Słusznie więc postawiono w Bydgoszczy na rozwój tej gałęzi przemysłu (przed wojną opierano się głównie na montażu sprowadzanych z zagranicy części). Początki były skromne — zaczęto od 20 tys. rowerów rocznie produkowanych metodami chałupniczymi w ocalałych po wojnie fabryczkach. Prawdziwy skok produkcji rozpoczął się w 1959 r., po wybudowaniu nowej fabryki, jedynej w Polsce i jednej z największych w Europie. Jeśli tak dalej pójdzie, to już wkrótce będziemy mieć w Polsce 21,4 rowerów na 100 mieszkańców. I to dobrych rowerów. Jest zresztą w czym wybierać. Produkuje się ich obecnie około 100 modeli i 7 modeli motorowerów. „Traperzy”, „Huragany”, „Jaguary”, „Sokoły”, dwuosobowe „Duety” znane i popularne są nie tylko w Polsce. Wiele z nich jedzie za granicę. „Romet” ugruntował już bowiem swoją pozycję na wielu rynkach świata. Polskie rowery z charakterystycznym znakiem Pegaza, znane są w 49 krajach. Największymi ich odbiorcami są: Kanada, Stany Zjednoczone, NRF, Libia, Nigeria, Holandia, Finlandia.

Fabryka posiada własny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Pojazdów Jednośladowych, tu właśnie rodzą się nowości. Do jego pracowników należy przygotowanie dokumentacji nowej konstrukcji i technologii. Ośrodek współpracuje ściśle z Zakładem Antropologii PAN we Wrocławiu. Wynikiem tej współpracy są m. in. pionierskie badania dotyczące ustalenia najwygodniejszej sylwetki rowerzysty przez stworzenie nowych proporcji roweru. Efekty są widoczne. W ub. roku na przykład odbył się w Japonii międzynarodowy konkurs na „Rower przyszłości”. Byli tam i Polacy. Z 240 prac międzynarodowe jury wyróżniło 20, w tym 2 z Polski.

„Predom-Romet” to marka, która zaczyna podbijać świat. Zakłady stale się rozwijają, a rowery w ten sposób przyspiesza. Zamówienia sypią się jak z rękawa.

### WOJEWÓDZTWO BYDGOSKIE

POWIERZCHNIA: 20892 km<sup>2</sup> = 6,7% obszaru Polski

LUDNOSC: 1.964 tys. = 5,9% ludności Polski; 52% — ludność miejska

58 MIAST — największe: Bydgoszcz — stolica (300 tys.), Toruń, Włocławek, Grudziądz, Inowrocław

STOLICA Bydgoszcz — prawa miejskie od 1346 r., stolica województwa od 1945 r., leży nad Brdą, obszar 116 km<sup>2</sup>, przemysł elektromaszynowy, chemiczny i lekki





## Dziwny świat Stanisława Zagajewskiego

Telewizja NRF nakręciła o nim film, jego prace znajdują się w zbiorach najpoważniejszych muzeów krajowych i wielu zagranicznych, podobno nawet cesarzowa Iranu Farah Diba zakupiła kilka jego rzeźb. Uczestniczył w wystawach we Francji, Anglii, Rumunii, ZSRR, na Węgrzech. Zresztą sam nawet dokładnie nie wie....

Stanisław Zagajewski z Włocławka — artysta rzeźbiarz — samouk należy dziś do najwybitniejszych przedstawicieli tzw. sztuki prymitywnej. Wychowanek sierocińców — nie ukończył żadnej szkoły, był robotnikiem w młeczarni, nocnym stróżem, pracował kilkanaście lat w stajni. Ale praca ta była dla niego tylko marginesem życia. Przez cały wolny czas rzeźbił. Jego nieprzeciętna wyobraźnia podsuwała mu coraz to nowe pomysły. Świat Zagajewskiego

to planeta zamieszkała przez stwory równie niesamowite co fascynujące. Przyozdabia je często różnymi kompozycjami z koralików, odpadków plastikowych, sztucznymi kwiatami. Tworzywem zasadniczym, którym się posługuje, jest glina.

Twórczość Stanisława Zagajewskiego wyróżnia się niekonwencjonalnym charakterem i jest przedmiotem badań licznych historyków sztuki i psychologów. Bez względu na to, jak się tę twórczość ocenia, jest to niewątpliwie swoiste „muzeum wyobraźni”, wyobraźni głębokiej, wybiegającej daleko poza wyobraźnię przeciętnego człowieka.

— Od dziecka marzyłem, żeby zostać artystą, żeby pozostało po mnie coś trwałego — mówi Zagajewski. Jego marzenia się spełniły.

## Kobaltowe kwiaty

Trudno byłoby wyobrazić sobie wizytówkę ziemi bydgoskiej bez włocławskiego fajansu. Od stu lat, w niewielkiej fabryczce noszącej nazwę Zakładów Ceramiki Stołowej we Włocławku zręczne ręce malarek wyczarowują na białej glinie bajkowe kwiaty i rajskie ptaki. Dekorowanie fajansu jest tu jednak nie tylko podtrzymaniem wiekowej tradycji, lecz sztuką stale rozwijającą się. Malarki trzymając się charakterystycznych ludowych motywów regionowych: kwiatów i kogutków, nadają im różne kształty, odkrywają nowe warianty kompozycyjne i zestawienia barwne, w których dominuje charakterystyczny dla tych wyrobów kolor granatowy — tak zwany kobalt.

Odbiorców na włocławskie cuda nigdy nie brakowało i nie brakuje. Fajans ten zrobił w Polsce wprost zawrotną karierę. Wspaniałe i oryginalne wazony, dzbanki, misy, świeczniki, talerze, serwisy są ozdobą niejednego mieszkania i dumą wielu pań domu. Więcej nawet niż ozdoba — urosły niemal do rangi dzieł sztuki. I nic w tym dziwnego, skoro szczyty się nimi nawet miejscowe Muzeum Kujawskie, które zgromadziło bogatą kolekcję włocławskiego fajansu, a w ubiegłym roku zorganizowało I Biennale Fajansu, na które przybyły tłumy kolekcjonerów z całej Polski.



„Andy 73” — wyprawa, w której wzięli udział członkowie Toruńskiego Koła Klubu Wysokogórskiego. Dzięki tej wyprawie atlas Peruwiańskich Andów wzbogacił się o nowe nazwy zdobytych szczytów jak: Nevado Toruń, Przełęcz Kopernika, Lodowiec Polańków itp.

**Biskupin** — jedno z 250 grodzisk i 3000 stanowisk archeologicznych w województwie. Doskonale zachowane fragmenty prasłowiańskiego osiedla obronnego kultury łużyckiej z lat 550—400 p.n.e. zwiedzają co roku tysiące turystów.

**Ciechocinek** — zdaniem balneologów wśród polskich uzdrowisk nie ma sobie równego. Bogate źródła borowinowe i solankowe, doskonały klimat stwarzają warunki szczególnie sprzyjające do leczenia chorób układu krążenia oraz dróg oddechowych.

**Dni folkloru** — organizowane co roku w celu upowszechniania twórczości ludowej poszczególnych podregionów. Połączone są ze zjazdami twórców ludowych, wystawami i kiermaszami ich dzieł, sympozjami naukowymi.

„Elana” z Torunia — krajowy potentat w produkcji włókien sztucznych. Co dwunasta nitka we wszystkich polskich wyrobach włókienniczych pochodzi właśnie stąd. Gdyby produkcja stanęła na jeden tylko dzień krajowi ubyłoby pół miliona metrów tkanin.

„Foton” z Bydgoszczy — jedyny krajowy producent chemikaliów i papierów fotograficznych, z małej niedgdyś wytwórni przekształcił się w duży nowoczesny zakład.

**Gminne Ośrodki Kultury** — tworzenie tych wiejskich placówek to jedno z głównych zadań polityki kulturalnej regionu, w tym roku ma ich powstać 20.

**Horn** — słynny przylądek. Wielu dobrym żeglarzom i jachtom nie udało się go opłynąć. Dokonała tego polska załoga „Euros” — jachtu zbudowanego w czynnie społecznym w... Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy.

**IHAR** — Bydgoski Oddział Buraka i Innych Roślin Korzeniowych jest jedyną w Polsce placówką naukową, zajmującą się zagadnieniami hodowli roślin korzeniowych, a zwłaszcza buraka cukrowego masowo uprawianego w województwie.

„Jola” z magnetofonem kasetowym, czterozakresowa „Lidia II”, trzyzakresowa „Monika” — to najnowsze modele Zakładów Radiowych „Eltra” w Bydgoszczy, czołowego krajowego producenta popularnych turystycznych radioodbiorników tranzystorowych.

**Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne** — utworzone w 1961 r. jest obecnie jednym z pierwszych i aktywniejszych tego typu zrzeszeń w Kraju.

**Lubostroń** — niewielki ośrodek wypoczynkowy słynący z corocznych koncertów dawnej muzyki polskiej, które odbywają się w pięknym zabytkowym pałacu w ramach Bydgoskich Festiwałów Muzyki Polskiej.

**Meble** — w tej dziedzinie bydgoskie jest prawdziwą potęgą — zajmuje drugie miejsce po Wielkopolsce. Wśród 28 przedsiębiorstw na czoło wysuwają się zakłady w Bydgoszczy, Nowem i Włocławku.

**Nauczycielski Teatr** z Włocławka powstał 22 lata temu. Dziś legitymuje się dorobkiem 26 premier i ponad 700 przedstawień na terenie całego Kraju.

**Ośrodek hodowlany w Konstantowie** — jeden z największych i najnowocześniejszych w województwie. Co tydzień przychodzi tu na świat około 270 prosiąt i co tydzień fermę opuszcza przeszło 200 tuczników. Na fermie przebywa dziś 11 tys. 600 świń, a obsługuje ją zaledwie 35 ludzi.

**Pierniki** — ciasto z mąki i miodu od najdawniejszych czasów znane w Polsce. Produkują je Zakłady „Kopernik” w Toruniu. Najciekawsze są tzw. pierniki historyczne, wytwarzane w oparciu o artystycznie rzeźbione formy z XVII—XIX w., przedstawiające ludzi, zwierzęta, herby itp.

**Rybołówstwo** — Bydgoskie zajmuje jedno z czołowych miejsc w tej dziedzinie. Najczęściej spotykane gatunki to płoć, leszcz, szczupak, sielawa, lin, węgorz i sandacz. Około 2/3 powierzchni jezior i rzek udostępniona jest dla wędkarzy.

**Sól, solanki** — jedno z największych bogactw naturalnych regionu. Znajdują się tu również bogate złoża kamienia wapiennego.

**Tucholskie Bory** — jeden z najcenniejszych w Polsce zespołów leśnych. Do tej pory utworzono tu ponad 300 rezerwatów. Najbardziej znany jest rezerwat cisów staropolskich w Wierchlesie.

**Uczelnia wyższe** — powstały w tym regionie dopiero po 1945 r., trzy w Bydgoszczy i jedna w Toruniu. Od tego czasu wykształciły one 17 tys. osób. Obecnie w Fordonie koło Bydgoszczy powstaje nowy, duży ośrodek akademicki na 12 tys. studentów.

**Wenecja** — wieś w powiecie żnińskim. Ponad 100 wsi w woj. bydgoskim nosi nazwy obcych krajów, miast, kontynentów. Samych Ameryk jest aż piętnaście. Oprócz tego Kanada, Meksyk, Chiny, Brazylia, Tajwan, Japonia. Jest i Paryż, Rzym, Florencja, Jerozolim, Berlin.

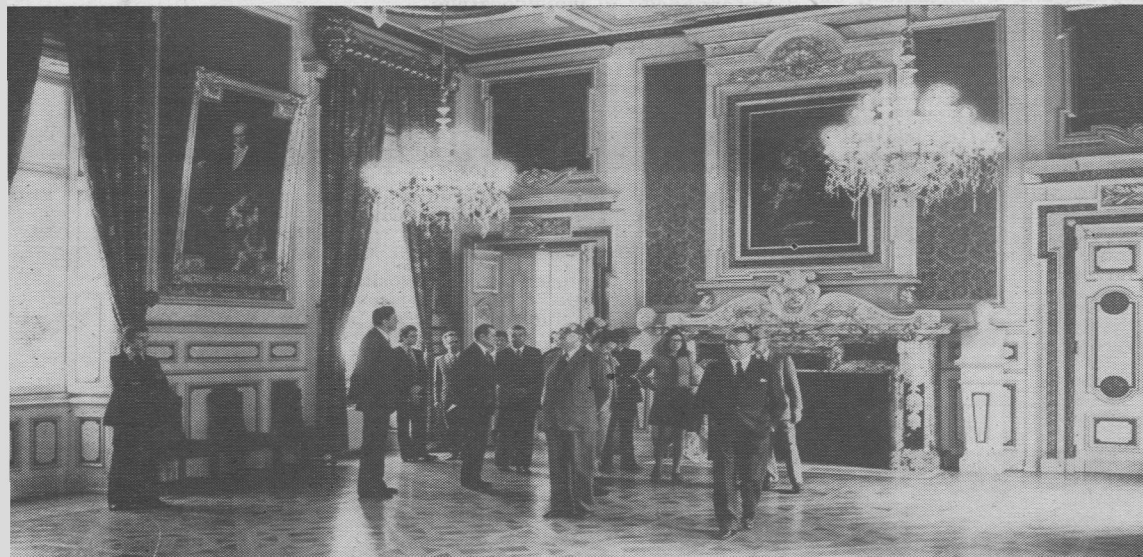
**Zakłady Celulozowo-Papiernicze** w Świeciu nad Wisłą — jeden z największych i najnowocześniejszych tego typu obiektów w Europie. W tym roku ruszy tu piąta maszyna papiernicza. Produkcja br. osiągnie wartość 3,9 mld złotych.



# Wrocław i Lyon



Wymiana doświadczeń i opinii na temat zagadnień komunalnych interesujących obydwie strony jest głównym celem spotkania pomiędzy przedstawicielami Lyonu i Wrocławia



Przed złożeniem wizyty u mera Lyonu delegacja Wrocławia odwiedziła ratusz lyoński

Mer Lyonu pan Louis Pradel na powitanie mocno uściskał swego gościa, prezydenta odległego o ponad tysiąc kilometrów Wrocławia — pana Mariana Czulińskiego (z lewej)



W ubiegłym roku w stolicy Dolnego Śląska przebywała na zaproszenie władz tego miasta delegacja Lyonu. Teraz na zaproszenie stolicy regionu Rhône-Alpes do Lyonu przybyli przedstawiciele Wrocławia w składzie: pp. Marian Czuliński — prezydent Wrocławia, Henryk Błaszak — przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego miasta Wrocławia, Kazimierz Bieńkowski — kierownik pracowni urbanistycznej miasta Wrocławia, Stanisław Janik — asystent i rzecznik prasowy prezydenta miasta Wrocławia.

Na lotnisku lyońskim wrocławian powitali między innymi: p. Jacques Soustelle — deputowany departamentu Rhône, przedstawiciele władz miejskich Lyon z sekretarzem generalnym merostwa p. Foatelli oraz konsul generalny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Lyonie p. Witold Dynowski i konsul Eugeniusz Sajler.

Program pobytu przedstawicieli Wrocławia był bardzo bogaty. Gospodarze ułożyli to w ten sposób, aby goście możliwie w jak najszerszym zakresie poznali historię Lyonu, zapoznali się z problemami współczesnymi oraz aby w trakcie spotkań i konferencji najwięcej czasu poświęcono współpracy między obu miastami. Była o tym mowa podczas kolacji, gdy mer Lyonu p. Louis Pradel bardzo serdecznie podejmował swych gości. W toaście jego znalazły się słowa przyjaźni pod adresem Polski. Kończąc swoje przemówienie mer ucałował prezydenta Wrocławia.

Delegacja Wrocławia poświęciła sporo czasu na zapoznanie się z zagadnieniami handlowo-przemysłowymi Lyonu i jego najbliższego regionu. Złożyła wizytę w Chambre-de-Commerce, zwiedziła między innymi nową dzielnicę miasta „La Part Dieu”, Szkołę Handlową, Szkołę Centralną, Wyższą Szkołę Techniczną, nową bibliotekę miejską oraz dzielnicę przemysłową miasta, jak również zakłady „Berlieta” współpracujące z polskim „Jelczem” w zakresie produkcji autobusów miejskich.

Przy tej okazji prowadzono rozmowy na temat współpracy Wrocławia i Lyonu w dziedzinie handlu i przemysłu. Padł projekt utworzenia wspólnej wrocławsko-lyońskiej komisji przemysłowo-handlowej, która zajęłaby się opracowaniem konkretnego planu współdziałania obu miast w tej dziedzinie. Ze strony lyońskiej powierzono tę sprawę p. Baumgarteniowi, działaczowi Stowarzyszenia „France-Pologne”, który zajmie się dopracowaniem szczegółów technicznych tej współpracy.

Wiele korzyści przyniosła przedstawicielom obu miast robocza konferencja poświęcona różnym problemom, związanym z funkcjonowaniem organizmu miejskiego Lyonu. Wymieniono doświadczenia, między innymi na temat zaopatrywania w wodę, budowy ośrodków usługowych, przebudowy miast a także pogodzenia wy-mogów ich unowocześniania z zachowaniem i konserwacją zabudowy.

Bardzo ważnym rozdziałem w programie pobytu delegacji Wrocławia w Lyonie była wizyta u mera tego miasta p. Louis Pradel. Podczas niej omawiano dotychczasową współpracę i jej konsekwencje. Zarówno prezydent Wrocławia jak i mer Lyonu opowiedzieli się za jej rozszerzeniem a także za uściśleniem jej ram i zakresu.

Po zakończeniu wizyty mer Lyonu p. Louis Pradel powiedział przedstawicielowi „Tygodnika”:

— Jestem bardzo zadowolony, że mogłem gościć delegację miasta Wrocławia z jego prezydentem na czele. Od wieków przecież datuje się przyjaźń między Francją a Polską. Historia zarówno Francji jak i Polski obfituje w wojny, w czasie których byliśmy w jednym obozie. Chciałbym wspomnieć, że Polacy walczyli ramieniem w ramieniu z nami przeciwko wspólnemu wrogowi w roku 1939 i w roku 1940, a także w dniach wyzwania Francji — o wolność dla naszego miasta. Łączą więc nas więzy, które powinniśmy dziś umacniać. Raz jeszcze podkreślam, że jestem bardzo szczęśliwy i zadowolony z tej wizyty, z rezultatów współpracy, które już osiągnęliśmy oraz z dotyczących jej postanowień, które teraz przygotowaliśmy. Będą one z pewnością bardzo korzystne nie tylko dla obu naszych miast, ale również dla całego społeczeństwa francuskiego i polskiego.

Prezydent Wrocławia p. Marian Czuliński oświadczył „Tygodnikowi” między innymi:

— Wizyta nasza w Lyonie jest kontynuacją rozpoczętej współpracy, jaką była wymiana korespondencji po wizycie Edwarda Gierka we Francji, a której pierwszym konkretnym rezultatem stała się wizyta delegacji Lyonu we wrześniu ub. roku we Wrocławiu. Potem korespondencyjnie zakreśliśmy problemy, które mogą być interesujące zarówno dla Wrocławia jak i Lyonu. Chcielibyśmy tę współpracę ukształtować na zasadzie wspólnych korzyści gospodarczych, a także korzyści wynikających z wymiany zespołów kulturalnych, drużyn sportowych, jednym słowem, tego wszystkiego, co składa się na całość życia społecznego. Myślę, że w ten sposób Wrocław dołoży swą skromną cegiełkę do utrwalenia współpracy między Polską i Francją. Społeczeństwo takiego miasta jak Wrocław, miasta tak bardzo dotkniętego przez wojnę, ceni wszystko to, co tworzy klimat współpracy. Wydaje się nam, że w tej współpracy można poszukiwać dróg jeszcze nowych, można tworzyć formy szczególnie interesujące. Będziemy poszukiwali takich efektywnych form współpracy, żebyśmy rzeczywiście cieszyli się z sukcesów Lyonu, a Lyon z sukcesów Wrocławia...

Na zakończenie pobytu delegacji Wrocławia, prezydent miasta p. Marian Czuliński udzielił miejscowej telewizji wywiadu, w którym wyraził zadowolenie z rezultatów wizyty.

Mer Lyonu oraz delegacja tego miasta zostali zaproszeni do odwiedzenia stolicy Dolnego Śląska. Współpraca między Lyonem a Wrocławem niewątpliwie będzie się z każdym rokiem rozszerzała, zajmując poważne miejsce w dynamicznej współpracy między Polską a Francją.

HENRYK KAWKA

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY



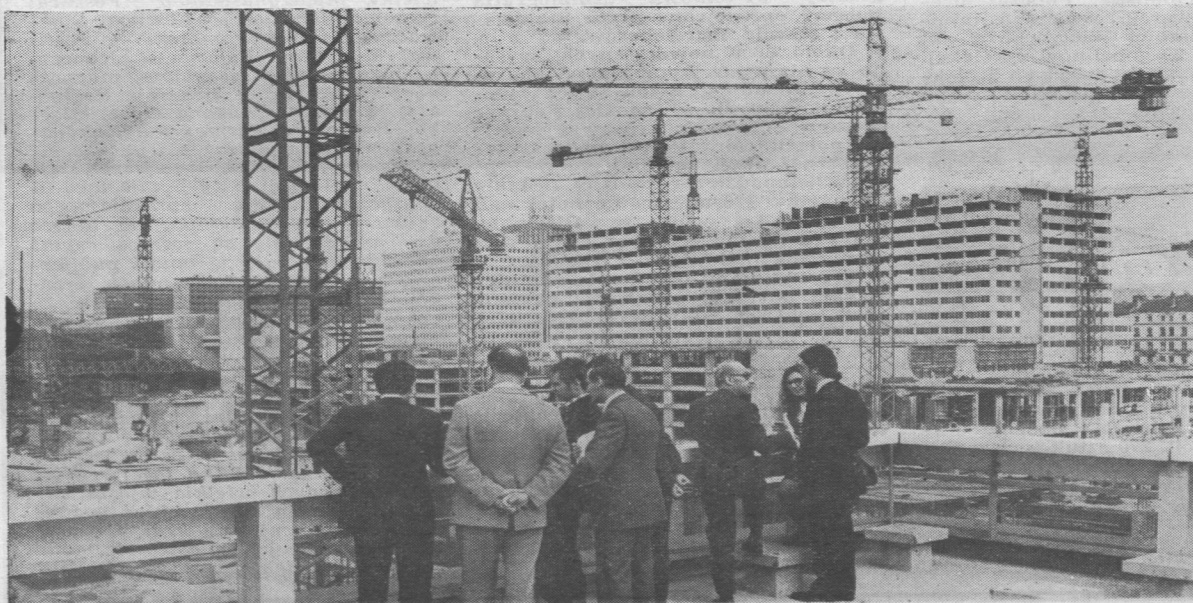
W czasie oficjalnej wizyty Edwarda Gierka we Francji padła ze strony polskiego męża stanu propozycja, aby współpraca polsko-francuska rozszerzała się we wszystkich dziedzinach. Bardzo ważnym elementem tej współpracy są kontakty między ludźmi tych samych zawodów, między organizacjami sportowymi, fabrykami i miastami. Edward Gierek w czasie oficjalnej wizyty we Francji odwiedził

także Lyon. I tam zasugerował, aby dla dalszego pogłębienia współdziałania polsko-francuskiego rozwinęły się bliskie kontakty między polskim Wrocławiem i francuskim Lyonem. Projekt ten nie pozostał bez echa. Oba te miasta łączy dziś bliska współpraca. Władze Lyonu i Wrocławia utrzymują ściśle kontakty, które doprowadzą do coraz lepszego poznania się lyończyków i wrocławian.



Gmach biblioteki miejskiej w nowej dzielnicy Lyonu. Biblioteka posiada jeden z bogatszych księgozbiorów we Francji. Pracuje tu m. in. pani Kaczmarek, Francuska, która wyszła za mąż za Polaka

Widok części tej dzielnicy miasta, która po zakończeniu budowy przeobrazi obecne oblicze Lyonu



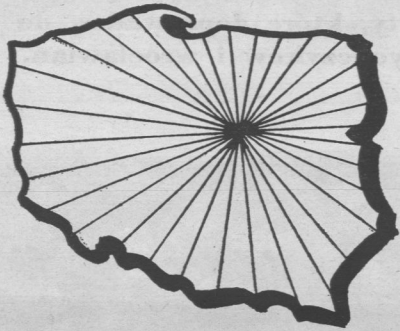
Originalne spotkanie. Pani Lucia Cornère (z lewej) z domu Smus, mówi bardzo dobrze po polsku, mimo że od dzieciństwa mieszka we Francji. Rodzice jej pochodzą ze Śląska. Panna Małgorzata Longchamps (z prawej), z kolei mówi świetnie po francusku (była tłumaczką delegacji Wrocławia), chociaż jej francuscy przodkowie przybyli do Polski już w początkach XVIII wieku. W jakim języku rozmawiały więc obie sympatyczne Panie? Niech pozostanie to ich prywatną tajemnicą

Zywa dyskusja po zwiedzeniu mieszkań w domu wznoszonym w ramach budownictwa HLM (Habitation au Loger Modéré), w jednej z najbardziej nowoczesnych dzielnic Lyonu — „La Part Dieu”





# PROSTO Z POLSKI



## Gospodarka

**POLSKIE KOPARKI.** Nasz wielki producent koparek — WZMB „Waryński” zajmuje pod względem ich produkcji trzecie miejsce wśród firm europejskich. Z „Waryńskiego” wyjechało ponad 3000 tych maszyn. Dwie piąte wyeksportowano, reszta zasilila budowy krajowe.

**NOWY TYP STATKU RYBACKIEGO.** W stoczni w Ustce położono stępkę pod budowę prototypowej jednostki rybackiej przeznaczonej do połowów śledzi i szprot na Bałtyku.

Nowością jest umieszczenie na tym stosunkowo niewielkim statku pełnego zestawu urządzeń do przetwarzania ryb — m.in. maszyn do sortowania, odglawiania i filetowania.

W tym roku wybudowane zostaną dwa trawery tego typu, które zostaną poddane próbom morskim i połowowym. Następnie przewiduje się zbudowanie serii tych jednostek.

**PIERWSZE POLSKIE KONTENERY DLA PKP.** W szczecińskiej Fabryce Kontenerów „Unikon” ruszyła produkcja. Do wysyłki przygotowana jest już pierwsza próbna partia 55 pojemników. Po uzyskaniu atestów towarzystwa klasyfikacyjnego, co ma nastąpić jeszcze w tym miesiącu, wszystkie przekazane zostaną do eksploatacji; pierwszym ich użytkownikiem będą Polskie Koleje Państwowe.

Zgodnie z planem szczeciński „Unikon” do końca br. wyprodukuje 1220 tego typu pojemników; w przyszłości roczna produkcja wynosić będzie 3,5 tys. sztuk.

## Zdrowie

**ZIOŁOWE ŻNIWA NA KIELECCZYŹNIE.** Rozpoczął się sezon zbioru ziół leczniczych. Ludność zbiera obecnie kwiat podbiału oraz kłącze perzu i korzeń mniszka, dostarczając zebrane zioła do terenowych punktów skupu przedsiębiorstwa „Herbapol”.

Na Kielecczyźnie — z powodu suszy — ziół jest jeszcze niezbyt wiele, nasilenie zbioru nastąpiło w maju. Region ten dostarcza co roku wiele ton ziół, z których m.in. produkuje się olejki eteryczne dla przemysłu farmaceutycznego, spożywczego i chemicznego. Olejki wytwarza się także z gałązek sosny i jodły.

**OŚRODEK REHABILITACJI LECZNICZEJ I ZAWODOWEJ W KONSTANCINIE.** Kosztem 64 mln zł powstaje w Konstancinie, jeden z nielicznych na świecie, Ośrodek Rehabilitacji Leczniczej i Zawodowej. Nowoczesny obiekt, budowany z funduszy spółdzielczości inwalidzkiej, przeznaczony będzie dla chorych cierpiących na paraplegię (ro-



dziej paraliżu nóg) oraz na choroby i schorzenia reumatyczne. Oprócz rehabilitacji leczniczej pacjenci poddawani będą zabiegom mającym na celu przywrócenie im przydatności społecznej, jako sprawnych pracowników produkcyjnych.

Ośrodek składać się będzie z kilku połączonych ze sobą pawilonów. Szerokie korytarze ułatwią poruszanie się chorych na wózkach oraz korzystających z kul. Wszystkie urządzenia pomyślane są tak, by praktycznie pomagały kalekim pacjentom — nawet drzwi i okna otwierane będą za pomocą fotokomórki i specjalnych urządzeń automatycznych.

Obok pawilonu mieszkalnego, jadalni, sali rehabilitacyjnej z kabinami zabiegowymi i odpowiednimi nowoczesnymi urządzeniami leczniczymi powstanie również hala produkcyjna. W niej to właśnie specjaliści z Zakładu Doświadczalnego Elektroniki pracować będą nad przywróceniem zdolności zawodowej sparaliżowanym ludziom.



## Kultura

**KIELCE OTRZYMAJĄ NOWOCZESNY TEATR.** Jeszcze w tym roku rozpocznie się budowę nowoczesnego gmachu teatru w Kielcach. Stanie on w centralnym punkcie miasta, w okolicach placu Moniuszki. Gmach składać się będzie z dwóch sal: głównej, na 750 miejsc, ze sceną obrotową oraz kameralnej na 200 miejsc.

Kielecki teatr nosić będzie imię Stefana Żeromskiego. Wmurowanie kamienia węgielnego pod nowy gmach nastąpi w październiku, w czasie uroczystości związanych z rocznicą urodzin pisarza.

**GOBELINY Z GDAŃSKIEGO „ARTESU”.** W salach pałacu Lubomirskich otwarta została wystawa gobelinów wykonanych przez spółdzielnię rękodzieła artystycznego „Artes” z Gdańska. Podczas uroczystości otwarcia wręczono ministrowi Januszowi Wieczorkowi akt przekazania 29 gobelinów z kolekcji „Polska w oczach dziecka”. Kolekcja ta ofiarowana została Centrum Zdrowia Dziecka.



## To i owo

**W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ „RODZINKA” ŻUBRÓW NADAL ROŚNIE.** W największym na świecie ośrodku hodowli żubrów w Białowieży, w ub. roku urodziło się 51 młodych żubrząt i obecnie stado liczy już ok. 270 sztuk tych zwierząt. Poza kilkudziesięcioma sztukami, znajdującymi się w rezerwach, pozostałe żubry żyją na swobodzie w puszczy.

W bieżącym roku przewidywany jest jeszcze większy przyrost natu-



ralny żubrów, co zaostrza wysuwany od kilku lat problem „deglomeracji” białowieskiego stada. Trzeba bowiem przypomnieć, że polsko-radziecka konferencja naukowa w sprawie hodowli żubra, określiła maksymalną „pojemność” Puszczy Białowieskiej na 240 sztuk żubrów po stronie polskiej i 150 — po stronie radzieckiej.

W ub. roku przeniesiono 5 żubrów do Puszczy Knyszyńskiej. Nowe środowisko sprzyja tym zwierzętom, bowiem „zdeglomerowane” stado powiększyło się już o 3 małe żubrzątko.

**NOWA ATRAKCJA REGIONU KOSZALIŃSKIEGO.** Na mapie turystycznej Kraju coraz bardziej awansuje region koszaliński, który posiada 5730 km kw. powierzchni zaliczonej do obszarów wypoczynkowych. M. in. na koszalińskich pojezierzach tereny rekreacyjne stanowią 15 proc. obszarów turystycznych w pojeziernej strefie w Kraju. Warto tu z uznaniem podkreślić, że bogate walory naturalne środowiska nie są tu dewastowane nieumiejętną gospodarką człowieka.

W ostatnich latach coraz bardziej obserwuje się aktywizowanie turystyki nad jeziorami — obszarach, które długo pozostawały w cieniu pasa przybrzeżnego Bałtyku.

W tym roku przewiduje się, że ponad 5 mln gości zawita na ziemię koszalińską. W przyszłym roku oczekuje się już 7 mln turystów i właśnie z myślą o nich rozwija się obecnie bazę noclegową oraz usługi gastronomiczno-handlowe w strefie pojeziernej. Do najatrakcyjniejszych regionów należy ziemia człuchowska bogata w obiekty zabytkowe i przyrodnicze, coraz lepiej zagospodarowywana turystycznie.

## Jednym zdaniem

● Za sumę 273 tysięcy złotych sprzedana została na aukcji w Bydgoszczy 54-tomowa „Bibliografia Polska” opracowana przez Stanisława i Karola Estreicherów.

● Około 5600 nowoczesnych, wysoko wydajnych kombajnów zbożowych „Bizon” i „Bizon-Super”, produkowanych w Płockiej Fabryce Maszyn Zniwnych, pracować będzie na polach całej Polski podczas tegorocznej akcji żniwnej.

● W listopadzie br. oddany zostanie do użytku 120-miejscowy hotel nad Jeziorem Krzywym w Olsztynie, który w 10-miesięcznym cyklu stawia firma budowlana z Paryża.

● Powodzeniem zakończyła się niezwyczajna operacja przysycia pacjentowi ręki obciętej przez piłę tarczową, przeprowadzona w szpitalu powiatowym w Tomaszowie Lubelskim.

● Przeszło 193 mld złotych, o niemal 14 mld więcej niż przed rokiem, wynoszą wkłady oszczędnościowe ludności Polski w Powszechnej Kasie Oszczędności.

● Od przyszłego roku akademickiego w warszawskiej Szkole Głównej Planowania i Statystyki uruchomione zostanie zaoczne studium obsługi ruchu turystycznego.



● Zaliczone do zabytków pierwszej klasy rogatki miejskie przy placu Unii Lubelskiej w Warszawie, wyznaczające niegdyś granicę miasta poddane zostały generalnemu remontowi, który pozwoli zachować ich klasyczną urodę.

● Jeszcze w bieżącym roku Zakłady Radiowe „Kasprzak” wyprodukuje próbną serię magnetowidów kasetyowych MTV-20 do nagrywania i odtwarzania programów barwnych.

● Ponad 100 finalistów, wyłonionych spośród ok. 5 tys. uczestników eliminacji walczą o palmę pierwszeństwa w tegorocznej Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego dla uczniów szkół średnich.

## Tygodniowa gawęda

Młodzież, upodobniona krojem strojów, lubi się wyróżniać prywatnymi drobiazgami, inicjałami, broszką, plakietką z napisem „help” albo „love”. Pełno teraz dziewcząt w wirujących, wrzeczonowatych spódnicach i gdyby nie te plakietki można by się mylić. Tesknotę do wyróżnienia się znać na każdym kroku. Zrodziła ją światowa moda młodzieżowa, a w szerszym sensie świat współczesny, wielki anonimowy kolos, w którym — po wyglądzie — trudno rozróżnić Francuza od Polaka, Urugwajczyka od Włocha.

Każdy pragnie więc mieć swe własne znamie, a że wynikają z tego różnorakie pożytki, tym lepiej. W Kraju prawdziwą hośną przeżywają większe i mniejsze miasteczka, ich ojcowie i mieszkańcy dokonują cudów pomysłowości, żeby się wyróżnić od innych. Czynią to z powodu ekonomicznych (turystyka), ale zapewne również ambicjonalnych, przyjemnościowych.

Metropolie, wiadomo, stale mają jakieś wielkie wydarzenia w kalendarzu. A takie Kłodzko? Więc Kłodzko wymyśla piękną ogólnopolską imprezę: Wiosnę Poezji. Mały Sopot ma swój wielki, międzynarodowy Festiwal Piosenki. Krynica — Festiwal Śpiewaczy. Kamień Pomorski — Festiwal Muzyczny. Połczyn — Koncerty wojskowych zespołów muzycznych. Świdwin — Turnieje Poetyckie, Kołobrzeg, Zielona Góra, Olecko, Bukowina Tatrzańska, Zakopane... Można wylizać i wylizać.

Imprezy, najprzeróżniejszych odmian, spełniają w tych miastach i dentyfikacyjną funkcję wyróżniającego znaku, jak plakietka na bluzce dziewczynny. Ale są jeszcze czymś więcej; utrwalają w opinii publicznej, wśród gości tych miast, przekonanie o gospodarności, trosce o poziom życia, wyobraźni, inwencji. Te miasta i miasteczka są zawsze bardzo zadbane, czyste, przyjazne dla przybyszów. Nie jest, oczywiście, bez znaczenia, iż to, co robią — współtworzy kulturę narodową w najszerszym i najgłębszym rozumieniu. Nie jest bowiem żadną sztuką zrobić pokazowo kilka fajwerków uświetniających wielkie miasta, ale jest prawdziwą sztuką objąć podobnymi ambicjami cały kraj. Geografia wymienionych miasteczek mówi tu sama za siebie. MAREK



## ECONOMIE

**EN BACS SUR LA BALTIQUE.** Les croisières touristiques en bacs sont moins coûteuses et en plus sont très à la mode. Qui le désire peut, depuis Londres gagner les îles Canaries en bac, soit 1700 miles marins.

Bien que plus courtes, les croisières en Baltique à bord des bacs de l'armateur polonais PZM GRYF n'en sont pas moins attrayantes, aussi les amateurs sont nombreux à se rendre en Scandinavie ou inversement sur le littoral balte.

En 1972, les deux bacs à faire la navette entre le port polonais de Swinoujście et le port suédois de Ystad, ont transporté environ 100 000 passagers, 19 000 voitures particulières et 10 000 poids-lourds avec un chargement de près de 110 000 tonnes.

Actuellement l'armateur polonais dispose de trois bacs, le dernier est entré en service au milieu de l'année passée entre Gdańsk et Helsinki. Cette année, PZM met en exploitation un quatrième bac, un ferry-boat cette fois, destiné au transport de containers. Les Lignes océaniques polonaises mettent également en service cette année un ferry-boat — le Nicolas Copernic — entre Swinoujście et Ystad.

Tous les bacs de la Flotte maritime polonaise (Polska Żegluga Morska), jouissent de la meilleure réputation auprès des passagers. Il sont connus pour le service rapide et aimable rencontré à bord, leur bonne cuisine et les boutiques attrayantes.

**LES REMORQUES DE WROCLAW.** Le seul producteur de Pologne de remorques et semi-remorques automobiles sont les entreprises ZREMB de Wrocław. Les remorques permettent le chargement et le déchargement rapides des préfabriqués de constructions ou autres éléments transportés en containers. Les semi-remorques de 18 tonnes sont réservées au transport des matériaux non solides. Remorques et semi-remorques sont fixées à des tracteurs Jelcz-317. On les rencontre dans tous les pays socialistes et en Europe occidentale.

**LES COOPÉRATIVES D'INVALIDES EN PLEIN ESSOR.** Les coopératives d'invalides fonctionnent parfaitement et elles sont en mesure d'augmenter leurs offres. Celles-ci ont porté sur 2 milliards à la dernière foire du „Printemps 74” où les articles étaient surtout la bonneterie et la confection. Venaient ensuite les produits chimiques domestiques, brosses, pinces, balais etc...

Dans toutes les coopératives d'invalides il faut voir avant tout un moyen de réadaptation professionnelle et sociale. Bien que financièrement indépendante, ces coopératives bénéficient d'une aide de l'état. Une de ces formes d'aide a été la régularisation des différentes branches de développement des coopératives. Un décret du Conseil des Ministres a défini 94

articles divers ne pouvant être exécutés que par les coopératives d'invalides, cela garantit l'exclusivité et par là assure un travail permanent aux employés. Le Conseil des Ministres a également recommandé aux acheteurs de donner la préférence aux propositions commerciales des coopératives d'invalides bien entendu si ces propositions présentent une bonne qualité.

Les différentes mesures qui ont été prises — une adroite direction et le niveau de la qualification professionnelle des invalides —, ont permis l'essor des coopératives. On ne peut que se flatter de cet état de choses.

## CULTURE

**DES BILLETS DE BANQUE.** Etre collectionneur-amateur traduit en général une passion de tous les instants et conduite avec conséquence. Employé de l'Entreprise du Commerce Extérieur Textilimpex de Łódź, M. Stanisław Bulkiewicz cultive sa passion des billets de banque anciens depuis de nombreuses années. Il a commencé à collectionner les billets en 1945. Outre les billets, il rassemble les bons du trésor et autres papiers de valeur y compris des monnaies dont les plus anciennes datent du temps des Piast au XIe siècle pour finir aux toutes dernières qui ont été frappées. Les billets de banque proviennent également de diverses époques historiques.

A la seconde Exposition internationale numismatique qui s'est tenue à Wodzisław Śląski, Stanisław Bulkiewicz reçut le premier prix pour l'ensemble des monnaies et billets de banque provenant du ghetto de Łódź pendant la dernière guerre.

## DIVERS

**UNE INVENTION ANTI-CORROSIVE.** Une invention qui a le pouvoir de supprimer de façon rapide la corrosion et pas uniquement sur des objets métalliques. Son nom, le Militatron WZ-1. Son inventeur, Zbigniew Wardzyński de Malbork.

En quoi se distingue l'invention? L'installation consiste à couvrir l'objet d'un jet puissant de particules d'éméri. Zbigniew Wardzyński, un ex-aviateur, est l'auteur de 26 autres inventions, il travaille en tant que conservateur dans le Musée du Château de Malbork et il y a nettoyé surtout des objets de métal en se servant de nombreux produits chimiques. Une fois sa méthode de décapage mise au point, il l'a expérimentée durant deux ans. Une des principales qualités du Militatron est d'économiser le temps. Introduite au Musée de Malbork elle a réduit de dix fois les frais de

conservation sans parler de la rapidité de son action.

Si l'on songe que la lutte contre la corrosion exige chaque année plus de 13 milliards de zlotys on comprend l'accueil qui a été fait à l'invention du conservateur de Malbork.

**UNE NOUVELLE CHANCE POUR MACIEJOWICE.** Quand on parle de Maciejowice on pense aussitôt à Tadeusz Kościuszko qui y connut une défaite en 1794 et y fut fait prisonnier. Maciejowice est aussi un endroit qui se distingue dans l'histoire de la révolution de 1905.

A l'heure actuelle c'est une commune rurale de 1500 habitants, assez abandonnée qu'il faut remettre en état car elle peut se targuer de posséder quelques beaux monuments tels l'ancienne place du marché, un vieil hôpital, la première école pour les valets de ferme de Pologne, une gentilhommière et une tour néogothique etc...

Située tout juste à 78 km de Varsovie, la région mérite de connaître un développement touristique, la Société des Amis de Maciejowice travaille en ce sens. En 1990 la localité, conformément au plan d'urbanisme, sera le centre touristique de la région de la rivière Wilga. D'ici là beaucoup reste à faire et les autorités de la voïvodie doivent donner tout leur appui pour rendre à Maciejowice son bel aspect et une animation urbaine.

## EN COURANT...

● Pour la première fois, Orbis organise en Pologne des „vacances permis de conduire”. Le séjour de 27 jours à Chełm est une initiation à la conduite qui prépare au permis de conduire national. Cette forme de vacances laborieuses dans un beau site touristique est vraiment allier l'utile et l'agréable.

● Sur la terre de Pinczów on a découvert un nouveau cimetière datant de l'époque lusacienne. On y a trouvé des urnes funéraires et des fragments d'ustensiles en céramique. Un autre cimetière a été mis au jour datant celui-là de l'époque romaine. Dans les faubourgs de Pinczów des fouilles ont révélé les fragments d'une église datant du haut Moyen Age, des pierres tombales romanes et de la céramique.

● L'Institut de l'Édition „Nasza Księgarnia” qui possède une belle collection de prix recueillis au cours de diverses expositions, vient d'en recevoir deux autres. Au cours de la XIe Foire du Livre d'Enfant qui s'est tenue à Bologne, le livre „List do Warszawy” (Lettre à Varsovie), de Tadeusz Kubiak et illustré par Józef Wilkon a été primé. Ensuite à l'exposition internationale des plus beaux livres du monde tenue à Lipsk, c'est le livre „Małdra poduszka” (l'intelligent oreiller) qui a reçu un autre prix.

● La bière „full beer” de Zywiec connaît un succès à l'étranger qui va en grandissant. Ces brasseries exporteront cette année 170 000 hectolitres de bière en direction de

la Grande-Bretagne, l'Australie, la France, la RFA, la Yougoslavie et les Etats-Unis. La Hongrie a acheté également cette année 70 000 litres de bière de Zywiec.

● L'hôpital municipal de Stargard a été au devant de l'actualité. A la maternité une petite fille est venue au monde qui pesait à la naissance tout juste 800 gr. Après quatre mois — dont 80 jours dans un incubateur — la fillette a quitté l'hôpital, elle pesait déjà 2780 gr.

● Le Disque d'Or du disque polonais a été fondé il y a cinq ans. Il vient couronner le 150 000 exemplaire vendu d'un 33 tours. Le 25e Disque d'Or consécutif a été remis à Halina Kunicka pour son dernier disque. C'est le troisième Disque d'Or de cette chanteuse très populaire.

● Deux mises à eau dernièrement aux Chantiers Navals de la Commune de Paris à Gdynia. Le chalandier-usine „Joseph Roty” a été commandé par un armateur français. Le second chalutier, le „Hronn”, est destiné à l'Islande.

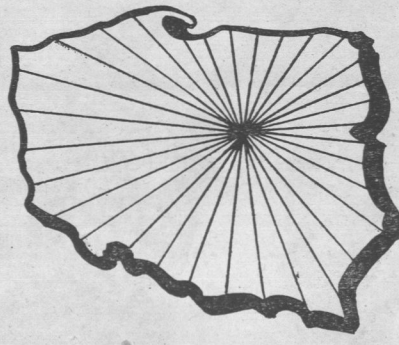
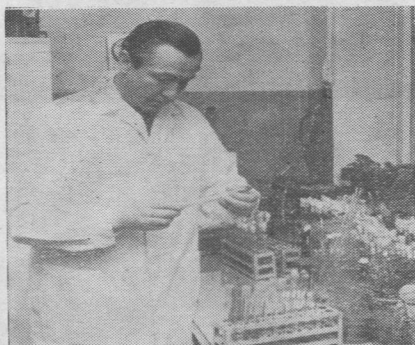
## L'AIR DU TEMPS

Un des premiers symptômes du développement de la motorisation est l'abandon de vieilles carcasses dans les terrains vagues ou dans les rues des villes. Comme il y a de plus en plus de voitures, se garer devient de plus en plus difficile et dans le centre des villes il faut parfois tourner un bon moment avant de trouver le „trou” qu'on s'empresse d'occuper. Ainsi les voitures plus ou moins abandonnées sont vraiment un superflu bien ennuyeux des paysages urbains.

Les autorités ont pris les mesures qui s'imposaient. La première a été la création d'un cimetière des voitures, la seconde de débarrasser les véhicules vétustes des rues de Varsovie après bien entendu avoir laissé un délai au propriétaire. Le délai passé, les véhicules vont à la fourrière où ils resteront deux ans, si durant ce temps le propriétaire ne donne pas signe de vie, les voitures iront ou à la casse ou seront vendues aux enchères si elles sont encore en état de marche.

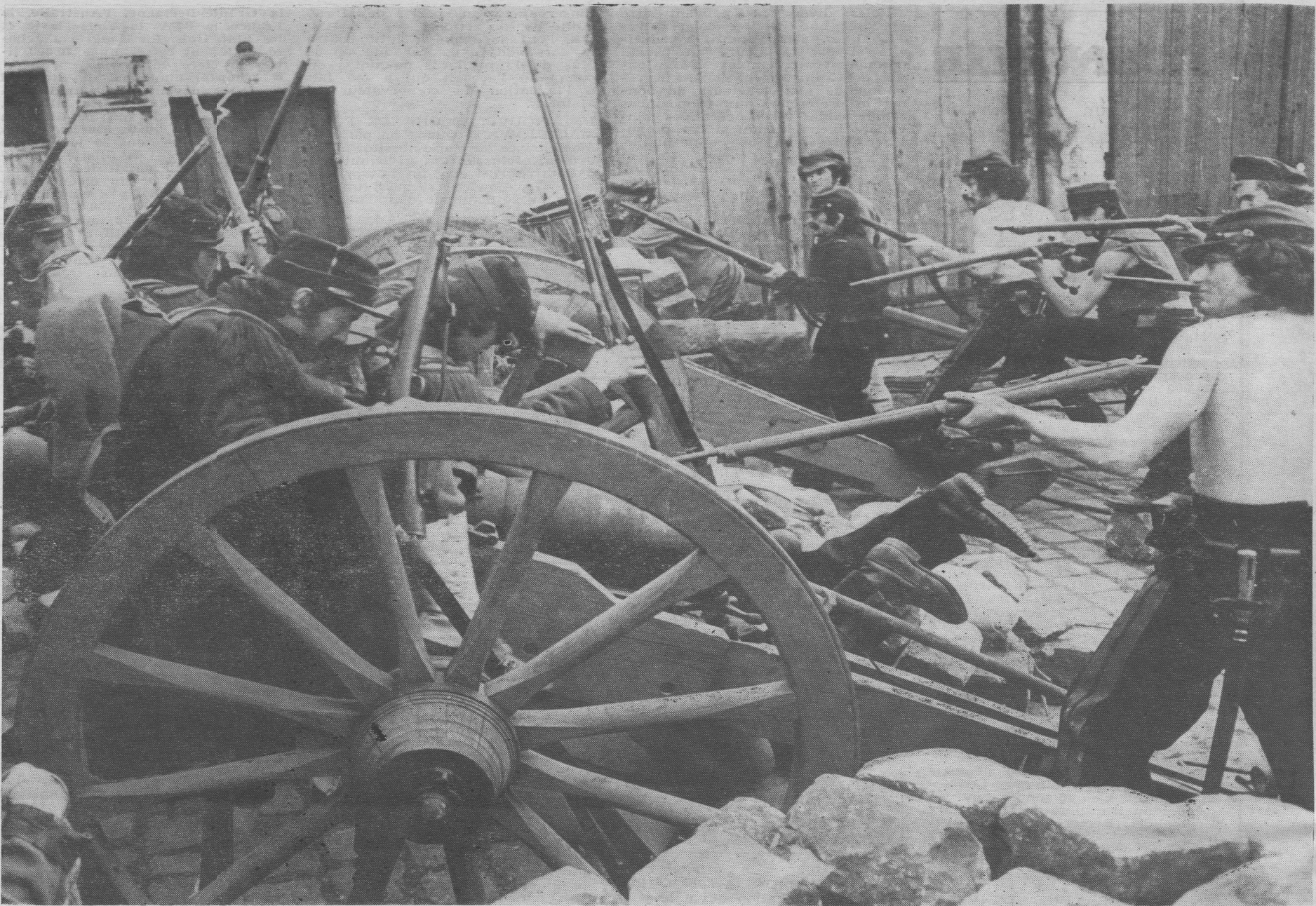
Derrière cette action de première urgence, vient une seconde mesure en application dans toutes les grandes villes. Toutes les voitures garées en des endroits interdits sont envoyées à la fourrière. Le propriétaire ne peut les reprendre qu'après avoir payé une amende et pour stationnement illégal et par jour de fourrière.

Un tel envers du décor n'est pas si ennuyeux si l'on reste prudent. Le beau temps est là, les virées en dehors des agglomérations sont hebdomadaires et il suffit de ne pas oublier que l'automobile est avant tout un moyen pratique pour se rendre d'un lieu à un autre mais qu'à aucun moment il ne faut s'en rendre esclave et que le respect du code évite des aventures désagréables.



# En direct de Pologne





*Rozgorzał bój w obronie ważnej pozycji. Toczyć się będzie walka o wolność, niepodległość, o wyzwolenie społeczne. Jakie będą jej skutki?*

# »Jarosław Dąbrow

*Drugi z prawej p. Sessał, zastępca mera Rueil-Malmaison wśród filmowców Zygmunt Malanowicz, który odtwarza postać generała Jarosława Dąbrowskiego*



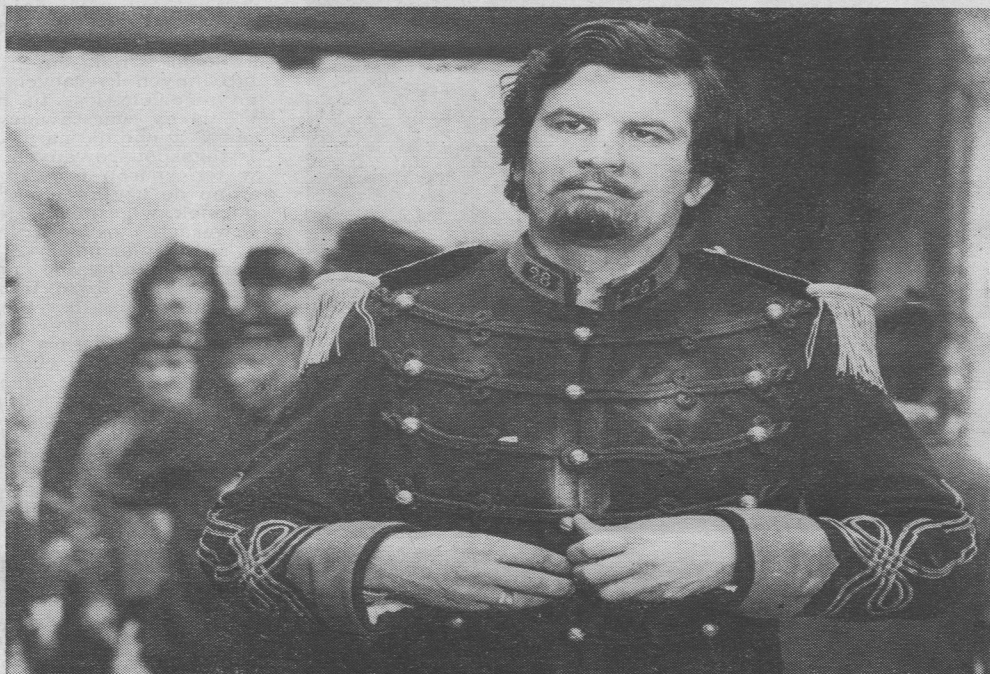




Uwaga! Rozpoczynamy nakręcanie nowego filmu o wielkim Polaku Jarosławie Dąbrowskim, oddanym przyjacielu Francji



Zanna Bołotowa gra jedną z ról kobiecych



Francuski aktor R. Hamlin przygotowuje się do następnego filmowego ujęcia

# vski« w Paryżu

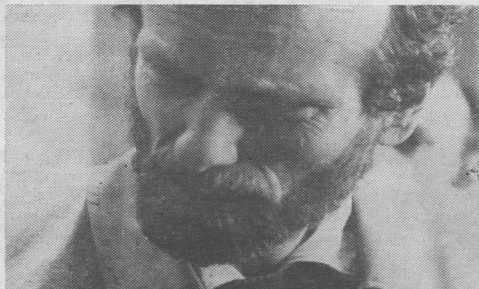
Oto scena aresztowania komunardów po zdobyciu barykady przez „Wersalczyków”



Radziecki operator filmu p. Szelenkow



Dużą pomoc w kręceniu filmu okazał Polak z pochodzenia p. Edouard Bobrowski



W Paryżu przebywała ekipa polskich filmowców, którzy nakręcali film pt. „Jarosław Dąbrowski”. Przypomnijmy pokrótce postać tytułową tego filmu.

Jarosław Dąbrowski urodził się w 1836 roku; zanim trafił do Paryża i został jednym z dowódców wojsk Komuny, walczył przeciw caratowi i skazany na katorgę uciekł z transportu więźniów wysłanych na zesłanie. Potem znalazł się we Francji, gdzie zmarł 23 maja 1871 r., śmiertelnie ranny na barykadzie.

Tę piękną postać odtwarza polski aktor Zygmunt Malanowicz. Inny polski aktor Stefan Szmidt wystąpi w roli Walerego Wróblewskiego, jednego z przywódców powstania styczniowego oraz generała wojsk Komuny Paryskiej, dowódcy obrony lewobrzeżnego Paryża.

Ekipę filmowców kręcących film pt. „Jarosław Dąbrowski” zastaliśmy w ich „Kwaterze Głównej” w paryskim hotelu „St. Jacques”. W pokojach zajmowanych przez filmowców panowała gorączkowa atmosfera. Dziesiątki telefonów, różnorodny gwar, słowa polskie mieszały się z francuskimi, czytano na głos niektóre fragmenty scenariusza, ustalano z władzami godziny i miejsca nakręcania filmu... Udało się nam jednak uzyskać od reżysera p. Bogdana Poręby kilka słów na temat tego filmu:

— Film „Jarosław Dąbrowski” dzieli się, ze względu na życiorys bohatera, na trzy części: warszawska, moskiewska i paryska. Kręcimy więc go w trzech państwach: Polsce, Związku Radzieckim i Francji. Będzie to film szerokokranowy, kolorowy, dwuseryjny. Wystąpią w nim aktorzy z tych trzech krajów. Scenariusz napisał Rosjanin, Jurij Nagilin.

Jest trzech kierowników produkcji, ze strony polskiej — p. Ryszard Jasionowski, radzieckiej — p. Marek Szalur i francuskiej — p. Edouard Bobrowski z „Cinéastes Indépendants de Paris”. Pan Edouard Bobrowski jest pochodzenia polskiego. Ułatwia on nam bardzo pracę w Paryżu.

— Jest pan reżyserem filmu „Hubal”, który w Polsce cieszy się ogromną popularnością, a także w czasie pokazów we Francji wzbudził wzruszenie wśród paryskich widzów, przede wszystkim uczestników Kampanii Wrześniowej, czy oba te filmy łączy jakaś wspólna idea?

— „Hubal” i „Jarosław Dąbrowski” przedstawiają losy Polaków w różnych epokach, ale ich wspólnym ogniwem jest walka o wolność, niepodległość, o wyzwolenie społeczne. W „Jarosławie Dąbrowskim” chcielibyśmy pokazać, że hasło: „Za waszą i naszą wolność” było w pełni realizowane, że wiele razy sprawdzało się w historii Polski...

„Tygodnik Polski” składa najlepsze życzenia ekipie filmowej, aby „Jarosław Dąbrowski” spełnił nadzieje jego twórców i dostarczył widzom wiele wzruszających przeżyć.

H.K.

Zdjęcia W. SŁAWNY



# Nad i pod ziemią



Niektórzy powiadają, że jest to budowa, na której nic się nie dzieje, wszędzie tylko spokój i cisza. Czasem można zobaczyć kilku robotników w żółtych kaskach z napisem „Trasa Ł”, asfaltujących jezdnie lub innych kręcących się przy betoniarnie. W pogodny niedziele jest tu najwięcej ruchu i zamieszania, bo wtedy warszawiacy wychodzą popatrzeć na trasę jak z tygodnia na tydzień przybywa nowych jezdni i zagospodarowanych miejsc. Praca na trasie była w ten sposób prowadzona, że co pewien czas oddawano do użytku mieszkańców całkowicie wykończony odcinek włącznie z zielonymi skarpami, ławkami na skwerach i oświetleniem. Trasa stała się już jednym z najpopularniejszych deptaków stolicy nim jeszcze nastąpiło oficjalne otwarcie z przecięciem wstęgi. Można tutaj było także spotkać pracowników wielu warszawskich instytucji, pracujących społecznie, pomagających budowlanym w pracach ziemnych. Ale to prawda, że trasa nie należy do tych placów budowy, gdzie gwar i ruch jest synonimem dobrej roboty. Dyrektor budowy Trasy Łazienkowskiej mgr inż. Ryszard Ostrowski jednak zapewnia: „... obserwujący budowę widz mówi, że nic się nie robi, postęp robót jest niezauważalny. O to właśnie chodzi. Trasa będzie gotowa na czas”. Ten spokój i cisza na budowie jest tylko pozorna, bo jak wytłumaczyć fakt, że każdego dnia realizowano na trasie roboty wartości 1,3—1,5 mln zł, a latem bywało, że do 3,5 mln.

Trudno jest dzisiaj stwierdzić, którego dnia dokładnie z rozkopów wyłonił się kształt pierwszych skrzyżowań. Jak wyglądają w rzeczywistości można się przekonać nie tylko stojąc na ostatnim piętrze Pałacu Kultury i Nauki, ale również na jednym z wiaduktów trasy przy placu na Rozdrożu. Stąd wszystko widać jak na dłoni.

Trasę Łazienkowską, największą arterią miejską w Warszawie, zaczęto budować w 1971 roku, we wrześniu, a zakończenie robót przewiduje się na 22 lipca bieżącego roku. Do końca nie pozostało nawet stu dni. Obecnie wykonywane są przede wszystkim prace wykończeniowe. Ta ostatnia faza należy do najcięższych, trzeba bowiem harmonijnie powiązać wiele samodzielnych budów z Trasą Łazienkowską, nie jedyną tego typu inwestycją prowadzoną na terenie stolicy. Wystarczy chociażby wymienić budowę Wisłostady czy Dworca Centralnego. Trudne chwile, kiedy podczas robienia wykopów napotymano dziesiątki poskręcanych kabli, które należało nie uszkadzając przenieść w inne miejsce; kaprysy jesiennej i zimowej aury, robotnicy z trasy mają już poza sobą. Niełatwa to była robota, bowiem ciągle trzeba było mieć na uwadze fakt, iż trasa budowana jest na terenie żywej aglomeracji miejskiej. Prace na trasie w żadnym przypadku nie mogły przeciąć węzła komunikacyjnego. Z tymi trudnościami zwrócono się do 3 Warszawskiego Pułku Pontonowego, który w ciągu trzydziestu godzin zbudował w ruchliwej dzielnicy trzy mosty ułatwiające prowadzenie dalszych robót na trasie, które jednocześnie nie przerywały komunikacji tej części miasta z centrum.

Sama trasa wielokrotnie ulegała zmianom od czasu rozpoczęcia budowy. Pierwotnie jej droga miała przebiegać jedynie 3,5 km odcinkiem. Obecnie jest to już 8-kilometrowa arteria z dwupoziomowymi skrzyżowaniami idącymi pod ziemią oświetlonymi tunelami oraz nad ziemią — wiaduktami wraz z całymi zespołami przejść dla pieszych. Zadaniem trasy jest połączenie oddalonych od siebie dzielnic. Dzięki Trasie Łazienkowskiej jazda z Mokotowa na Grochów będzie trwała nie jak dawniej godzinę, ale 10 minut. Trasa prowadzi ze wschodu na zachód, od Przyczółka Grochowskiego, przez Cypel Czerniakowski aż do Żwirki i Wigury. Jest już co prawda w Warszawie jedna trasa prowadząca również ze wschodu na zachód, to Trasa W-Z. Budowano ją inaczej, gorączkowo, najprostszy narzędziami, jakie akurat były dostępne. Dzisiaj zmieniła się i organizacja pracy, i sprzęt, jakim posługują się specjaliści od budowy miejskich arterii. Stara Trasa W-Z od 25 lat spełnia dzielnicę swoją funkcję, łącząc Pragę ze Śródmieściem, niestety, nie jest zbyt szeroka, a zatem jej przepustowość nie może być duża. Już za kilkanaście tygodni ruch na niej z pewnością zmaleje, bo odciążą ją nowa trasa W-Z — Trasa Łazienkowska. (E.B.)

Zdjęcia: WOJCIECH BARCZUK



# Przechodniu, idź i powiedz...

*Niezapomniana wiosna 1945 roku. Po mrocznych latach hitlerowskiej okupacji nareszcie wolna Polska, wolna cała Europa. Pokój — wywalczony, wymarzony, okupiony milionami ofiar.*

Nie znajdziesz na polskiej ziemi wsi, osady, miasta, które oszczędziła wojna. W dniu zwycięstwa iży radości mieszały się ze łzami żalu po tych, co nie doczekali.

22 stycznia czterdziestego piątego roku, zaledwie w pięć dni po oswo-bodzeniu Warszawy, wolność odzyskało też Niewolno, wieś w województwie bydgoskim. Z wygnania i obozów zaczęli tam wracać umęczeni, lecz szczęśliwi, którym udało się przetrwać tragiczne lata wojny.

Nastały trudne, pracowite pierwsze dni wolności. Pierwsze siewy i pierwsze zbiory. Dla dzieci po raz pierwszy też zabrzmiał dzwonek w polskiej szkole. Jej kierownikiem został pan Henryk Wrzeszczyński, były więzień obozu koncentracyjnego w Gusen, który wraz z żoną podjął się niełatwego zadania zorganizowania szkoły. Dziś oboje ze wzruszeniem wspominają początki działalności.

Szkola miała tylko dwie izby. Łączyliśmy więc klasy, by wszystkie dzieci mogły się uczyć. Pracowaliśmy w bardzo skromnych warunkach. Nikt na to jednak nie zważał. Trzeba było nadrobić stracone lata.

Powoli zblizniały się rany, zacieraly wspomnienia wojennych przeżyty. Obowiązki i praca wciągały w orbitę spraw bieżących, w normalny, codzienny rytm. Powiększała się też rodzina państwa Wrzeszczyńskich — sześć córek i trzech synów. Dziś wszyscy już dorośli, pokończyli studia, pracują, założyli rodziny, dochowali się własnych pociech.

Na miejscu pozostała jedynie najmłodsza z córek, pani Krystyna. Niedawno objęła kierownictwo szkoły, po ojcu, który przeszedł na emeryturę.

Opuszczając 5 maja 1945 roku bramę wyzwolonego Gusen, Henryk Wrzeszczyński zabrał ze sobą gromadzone przez pięć lat dokumenty walki o przetrwanie i o honor więzionych. Bezcenne świadectwa bohaterstwa i męczeństwa. Zegnając współtowarzyszy niedoli spisywał ich adresy. A kiedy osiadł w Niewolnie pracowicie zabezpieczał przed zniszczeniem to, co udało mu się ocalić z tamtych lat. Tak zrodziła się idea zorganizowania Izby Pamięci Narodowej, poświęconej walce o godność człowieka i godność Polaków.

W jednej z klas starej szkoły, którą dziś zastąpił już nowy budynek, otwarto jesienią 1967 roku niezwykle muzeum. W przedsiönku plansza z mapą obozów koncentracyjnych.

W gablotce, obok tablicy z niemiecką nazwą ulicy św. Jana w Niewolnie, ampulka uśmiercającego gazu, wstrzykiwanego więźniom w Gusen. Dalej tragiczne zdjęcia przesładowanych dzieci. Makietka otoczonego drutem kolczastym obozu, pasiaste ubrania, znaczki z literą P i karty więźniów. W centralnym punkcie sali, przechowana jak relikwie, małeńka wydrążona kostka, a w niej proch z krematorium. Czerwony blask lampy dzień i noc oświetla wnętrze Izby.

Na ścianach osłonięte szkłem, rękopisy wierszy, tekstów i nut piosenek śpiewanych przez więźniów, rysunki, a nawet plan przyszłego sierocińca dla sierot po tych, którzy wol-



Pan Henryk Wrzeszczyński, były więzień hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Gusen, oprowadza turystów zwiedzających Izbę Pamięci Narodowej w Niewolnie



Przechodniu, idź i powiedz, że tu, na tym miejscu polegliśmy — najlepsi synowie Twoi Ojczyzno-Matko. 10 września 1939 — napisano na pomniku w Niewolnie



Nigdy więcej ofiar! Nigdy więcej wojny! Te hasła przychodzą na myśl każdemu zwiedzającemu Izbę Pamięci Narodowej

ności nie doczekali. Listy od rodzin, grypsy, zdjęcia.

Wśród dokumentów, pamiętnik jednej z córek pana Wrzeszczyńskiego. Opisowała w nim czas okupacji hitlerowskiej, obserwując oczami kilkunastoletniej dziewczynki. Opublikują go niebawem poznafscy historycy, doceniając ogromną wartość historyczną tego dokumentu.

W jednej z szaf zgromadzona jest

korespondencja p. Wrzeszczyńskiego z byłymi więźniami obozu w Gusen, Polakami rozsiyanymi po szerokim świecie. Odwiedzając stary Kraj, przyjeżdżają i tu, by złożyć kwiaty pod pomnikiem ofiar hitleryzmu w Niewolnie.

Pieśni obozowe przetrwały do dziś. Śpiewają je dzieci z miejscowej szkoły. Wykonuje je też chór pod dyrekcją pana Wrzeszczyńskiego.

Poezjom i pieśniom obozowym poświęcono prace naukowe, a także audycje radiowe i telewizyjne. Izba Pamięci Narodowej jest bowiem nie tylko dokumentem martyrologii, lecz przede wszystkim służy sprawie patriotycznego wychowania młodzieży, sprawie ocalenia od zapomnienia tych co polegli, by nowe pokolenia mogły żyć w szczęściu i pokoju. (A. O.)  
Zdjęcia: LECH PEMPEL

UN  
TREFLE  
A  
QUATRE  
FEUILLES

Comme vous le savez, les trèfles qui comportent anormalement quatre feuilles sont considérés comme des porte-bonheur. Vous arrive-t-il de chercher des trèfles à quatre feuilles?

Pourquoi est-ce que nous vous posons cette question? Parce que le magazine qui vient de vous tomber sous la main est justement une manière de trèfle à quatre feuilles. Bien sûr, „La Semaine Polonaise” n’a rien de magique.

Qu’est-ce que „La Semaine Polonaise”? Un journal, évidemment. Mais un journal qui a tant de choses pour vous retenir!

Sachez que „La Semaine Polonaise” vous aidera à parfaire votre connaissance du polonais. En effet, nous avons toujours veillé à manier la langue polonaise avec le plus de correction possible et à faire en sorte que chaque numéro de notre hebdomadaire soit vraiment utile aux jeunes qui apprennent la polonais.

Sachez que „La Semaine Polonaise” vous documentera sur l’histoire et la culture du pays de vos pères ainsi que sur la Pologne moderne.

Et sachez aussi que „La Semaine Polonaise” rend compte de tous les ouvrages polonais traduits en français et en belge qui traitent de la Pologne.



# LISTY | Józefa Grzybka

astronom raczył był skierować moją uwagę. Ciekawości pewnie, co w tym miejscu stoi. Otóż stoi tam: „Młodzieńcze, tobie mówię wstań!” To mi chciał Kopernik powiedzieć. Było to wyraźne wezwanie do działania. Trochę zdziwił mnie fakt, że Kopernik mówi do mnie „młodzieńcze”, ale byłem taki z tego powodu zadowolony, jakby mnie kto na sto koni wsadził. Tylko żadną miarą nie mogłem pojąć, do jakiego mnie znamienity syn Torunia działania zachęcał.

Wyjaśnił mi to dopiero list, jaki otrzymałem od wiernego czytelnika naszego pisma i amatora niniejszych felietonów, pana Stanisława Hałysa z Athis-Mons (Essonne). Z listu tego wynika bowiem, że podobnie jak traktat Kopernika „O obrotach sfer niebieskich”, jeden z moich utworów dokonał ogromnego przewrotu, z tą tylko różnicą, że księga Kopernika zrewolucjonowała naukę, a mój felieton wywołał stan podniecenia i wrzenia nie wśród naukowców, lecz wśród takich zwyczajnych chłopów jak ja.

Który z moich „Listów” wzburzył w chłopach zółć? Otóż rozgniewał ich „List” wydrukowany w jedenastym tegorocznym numerze „Tygodnika” — „List”, którym uczciłem Dzień Kobiet. Jak sobie przypominacie, w felietonie tym przytoczyłem sentencję ułożoną przez koronowanego rozbójnika, inicjatora pierwszego rozbioru Polski, króla pruskiego Fryderyka II. Sentencja ta brzmi następująco: „Z reguły mężczyźni górują nad kobietami rozumem i charakterem. Wyjątkiem jest Polska, gdzie jest odwrotnie”. Otóż pan Stanisław Hałys donosi mi, że po przeczytaniu tej małej kobiety w skupiskach polonijnych we Francji tak zhardziały, takie się stały dumne i ważne, że bez kija do nich ani przystęp. Prosi mnie także mój sympatyczny korespondent z Athis-Mons, abym wytłumaczył spysnianą nadobnej polowie Polonii francuskiej, że słowa Fryderyka II dotyczą li tylko rodaczek urodzonych w dawnym zaborze pruskim, i że wobec tego emigrantkom urodzonym w eks-Galicji wbijanie się z powodu tych słów w zarozumiałość jest stuprocentowo wzbronione.

Zyczeniu pana Hałysa chętnie zadośćuczyniam. Tym chętniej, że temu zyczeniu kazał mi uczynić zadość sam Kopernik. Jasne, że Fryderyk II miał na myśli jedynie Polki urodzone w zaborze pruskim. Jasne, że Galicjan-

kom nie wolno z powodu zacytowanej przez mnie maksymy patrzeć na swoich chłopów z góry. Stanowczo im tego zakazuję. Zresztą emigrantki, które ujrzały światło dzienne w dawnym zaborze pruskim, też nie powinny zadzierać nosa, gdyż od czasu, kiedy Fryderyk II ułożył to całe swoje powiedzonko, mężczyźni pochodzący z ziem zabranych niegdyś naszej ojczyźnie przez Prusy strasznie zmądrzeli. Przekonać się o tym można dowodnie czytając w „Tygodniku Polskim” „Listy” Józefa Grzybka, który jest przecież rodem z Wielkopolski.

Do tej mojej rodzinnej ziemi wielkopolskiej, którą miłuję takim samym gorącym miłowaniem, jakim pan Hałys darzy swoją ojczystą Galicję, przylegającą, jak Wam wiadomo, urodzajne Kujawy. Dlaczego tak ni stąd, ni z owąd, o tym wspominam? Wcale nie ni stąd, ni z owąd. Prócz pana Hałysa zaszczyliła mnie także w ostatnich czasach ciepłym i interesującym listem czytelniczka z departamentu Yonne, pani Joanna Ochocińska, która jest właśnie rodowitą Kujawianką. Rozumiecie? I nie tylko, że to Kujawianka z departamentu Yonne podzieliła się ze mną swoimi uwagami na temat moich felietonów, ale jeszcze prosiła mnie w swoim liście, abym kiedyś poświęcił jej rodzinnym stronom któryś z moich utworów. Zyczenie to postaram się spełnić, ale kiedy indziej, dziś bowiem brak mi już miejsca na opiewanie Kujaw.

Ale może zdolam jeszcze zmieścić w niniejszym felietonie opis drogi kujawskiej. Opis, który wyszedł spod pióra znakomitego Kujawianina, rysownika i malarza Stanisława Noakowskiego. Opis, który brzmi tak: „Po obu jej (drogi kujawskiej — J. G.) stronach rosną wierzby srebrzystozielone (...) rozczochrane, pokraczne nierzadko żebrałki odpustowe do litościwych serc używające; krawędzie drogi oblepiły łopuchy zakurzone o liściach cudownie rzeźbionych”.

Chociaż nie jestem Kujawianinem, dużo dałbym w tej chwili za to, aby znaleźć się na tej drodze. A wy? Czy nie wydaje się Wam, że ta kujawska droga prowadzi nie tylko do ojczystej zagrody pani Ochocińskiej, ale także i do Waszego rodzinnego domu?

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JÓZEF GRZYBEK

# Rady od serca

SZANOWNA PANI ANNO!

Moi rodzice się rozeszli. Minęło od tej pory już trzy lata, a moja matka w dalszym ciągu nie może się z tym pogodzić. Ja jej się nie dziwię. Ojciec odszedł od nas nagle. Nic nie zapowiadało tej zmiany. Matka go kochała do szaleństwa, a on nam się wydawał także najlepszym ojcem i najczulszym mężem. Teraz związał się z dziewczyną o pięć zaledwie lat starszą ode mnie. Matkę to boli a nas, mnie i mojego młodszego brata, trochę śmieszy i bardzo złości. Ojciec chciałby, byśmy z bratem do niego przychodzili, byśmy zaprzyjaźnili się z młodą „macochą”. A my nie chcemy. Po prostu nie chcemy jej znać. Ale przecież ojca nie przestaliśmy kochać. I jest nam potrzebny, nie dlatego, że daje pieniądze, ale, że dobrze z nim pogadać, poradzić się, podyskutować o naszych sprawach. On nie bywa w naszym domu. My nie będziemy bywać u niego. Jak więc z tego wybrnąć? Czy Pani zdaniem warto go namawiać, by do nas wrócił? PORZUCONE DZIECI

MOI DRODZY!

Na pewno warto. Jeśli sprawa nie zaszła za daleko, jeśli jeszcze nie ma rozwodu, ani ślubu z tą dziewczyną wszystko może się zmienić. Wasza rola jest tu bardzo istotna. Ojciec was z pewnością kocha i nie będzie chciał was utracić. Zrozumie może, że to wszystko jest bez sensu, że się ośmieszają i kompromitują w oczach własnych dzieci. Myślę, że wy możecie tu dużo więcej zdziałać niż wasza matka. Trzeba cierpliwie, spokojnie, rzeczowo ojcu wytłumaczyć, jak bardzo przykra jest dla was ta sytuacja. Rozumiem, że nie chcecie tam bywać. Ale nie powinniście rezygnować ze spotkań z ojcem. Na mieście, w kawiarni, wszystko jedno gdzie. Ale niech was widuje. ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Marzę o dziecku. Już dwa lata minęły od naszego ślubu i nic nie zapowiada potomstwa. Coraz bardziej się tym gryzę i coraz częściej myślę, że widocznie nie mogę zająć w ciąży. Mąż już przestał na ten temat mówić. Widzę tylko, że się martwi i obserwuje, jak z zadróżką spogląda na wszystkie małe dzieci, które spotykamy wokoło. Jaka może być przyczyna bezpłodności? Przecież jestem młodą, zdrową kobietą. Moja matka miała sześcioro dzieci. Dlaczego mnie spotyka takie nieszczęście. Może Pani ma sposób na to. Błagam o radę. BEZDZIETNA

DROGA PANI!

Ja nie znam takich sposobów, ani nie mogę Pani wyjaśnić, dlaczego nie może Pani zająć w ciąży. Ale nie rozumiem, przynajmniej nie rozumiem, dlaczego do tej chwili nie poradziła się Pani lekarza. Jak to jest możliwe w dzisiejszych czasach, by kobieta nie odwiedziła lekarza specjalisty i nie poradziła się go w tak zasadniczej sprawie? Przecież dziś nawet bezpłodność się leczy i to w większości przypadków skutecznie. Mogą być najróżniejsze przyczyny. Niektóre bardzo proste do usunięcia, inne wymagające specjalnej kuracji lub nawet drobnego zabiegu. Ale nikt poza lekarzem nie może tu się wypowiedzieć. Mimo najlepszej chęci i ja tego nie uczynię. Proszę jak najszybciej iść do ginekologa, sama lub z mężem, a potem napisać do mnie. Pozdrawiam. ANNA

PANIE REDAKTORZE!

Czy to dlatego, że kilka tygodni temu oglądałem w telewizji piękny polski film odzwierciedlający żywot Mikołaja Kopernika czy też dlatego, że w trakcie ubiegłego roku nacytałem się w naszym „Tygodniu” ciekawych artykułów na temat twórcy teorii heliocentrycznej, dość, że ostatnio przysnit mi się autor genialnego dzieła „O obrotach sfer niebieskich”. Co wielki astronom w tym moim śnie robił? Jak się zachowywał? Otóż, niestety, nie był w usposobieniu rozmownym. Nawet się ze mną nie przywitał, tylko rzekł: „Łukasz, siedem, czternaście” i znikł. Oczywiście, zbudziwszy się, jęłem się z miejsca zastanawiać nad sensem tajemniczych słów sławnego torunia. Długo nie mogłem tego jego zagadkowego odezwanienia rozgryźć. Ale w końcu tę enigmatyczną wypowiedź fromborskiego samotnika jednak rozsuplałem. Zrozumiałem, że Kopernik polecił mi odczytać czternaście werset siódmego rozdziału Ewangelii świętego Łukasza. Kiedy sobie to uświadomiłem, natychmiast rzecz jasna sięgnąłem po Nowy Testament i zacząłem gorączkowo szukać miejsca, na które



# Kacik filatelisty

## POLSKIE BUDOWNICTWO LUDOWE

Wojna zubożyła poważnie polski krajobraz wiejski. Nowoczesny rozwój wsi przyczynił się też niemało do zniszczenia wielu cennych relikwów dawnego budownictwa wiejskiego. Charakterystyczne obiekty budownictwa ludowego stają się już cennym

zabytkiem muzealnym licznych, na szczęście, skansenów.

Poczta polska zaprezentowała kilka ciekawszych, ocalałych w terenie dzieł wiejskich twórców.

Seria weszła w obieg 5 marca br. Składa się ona z 6 znaczków, które przedstawiają:

- 1 zł — chatę kurpiowską (nakład 10 mln szt),
- 1,50 zł — XIV-wieczny kościół we wsi Sękowa (10 mln),
- 4,00 zł — ratusz z 1743 r. w Sulmierzycach w Poznańskim (4 mln),
- 4,50 zł — kościół drewniany z 1789 r. we wsi Lachowice w Krakowskim (4 mln),
- 4,90 zł — wiatrak w miejscowości Sobienie Jeziory (0,85 mln),
- 5,00 zł — drewnianą cerkiew we wsi Ulucz (0,85 mln).

Serię projektował artysta plastyk Franciszek Winiarek. Znaczkę drukowano techniką rotogrąfiową, na papierze kredowym, w formacie 43 x 31,25 mm. (em.)



# Mecenas radzi

Pani Maria GANCARZ — Jenlain (NORD)

Ojciec w 1927 r. kupił małe gospodarstwo w okolicy Poznania. Rodzice zmarli nie pozostawiając testamentu. Czy mam jakieś prawo do tego spadku. Wiem od kuzyna, że nie ma tam już żadnych budynków, a ziemia zarasta lasem.

Ze względu na śmierć rodziców należałoby przeprowadzić postępowanie spadkowe w Polsce. Ustawa polska o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych, objęta tytułem X, Kodeksu Cywilnego, w myśl art. 1059, ustanawia, że dzieci spadkobiercy dziedziczą z ustawy gospodarstwo rolne jeżeli:

1. bezpośrednio przed otwarciem spadku pracowały na tym gospodarstwie,
2. w chwili otwarcia spadku są członkami spółdzielni produkcyjnej,
3. w chwili otwarcia spadku prowadzą inne indywidualne gospodarstwo rolne lub pracują w gospodarstwie swych rodziców,
4. są bądź małoletnie, lub też pobierają naukę zawodową, lub uczęszczają do szkół,
5. w chwili otwarcia spadku są trwale niezdolne do pracy, lub są na emeryturze.

W myśl art. XXIII, przepisów wprowadzających Kodeks Cywilny, Spadkobiercom będącym obywatelami państwa obcego, których prawa do gospodarstwa rolnego zostały wyłączone, lub ograniczone, należy się od spadkobierców, na których rzecz to wyłączenie nastąpiło, równowartość pieniężną spadku.





## VIVE LA POLOGNE!

Bien que je ne sois pas Napoléon Bonaparte, il m'arrive de fois à autre de faire plusieurs choses à la fois. En ce moment par exemple, je regarde la télévision et en même temps je feuillette distraitement un magazine féminin. Ce journal rapporte que M. Henri Massot, qui exerce les fonctions de président du Syndicat de la presse parisienne, aurait déclaré que „la télévision est en passe de devenir le chewing-gum de l'oeil”. Comme je n'ai rien contre le chewing-gum, ce quolibet ne me fait ni chaud ni froid. Je continue à mâcher tranquillement mon chewing-gum visuel. Sur le petit écran, une volcanique vamp est en train de jouer avec sa victime comme un chat avec une souris. A propos. Aimez-vous les chats? Il paraît que Jean Cocteau préférait les chats aux chiens, parce que, disait-il, il n'y a pas de chats policiers.

Sur la deuxième chaîne, quelques messieurs parlent doctement du dernier livre d'André Malraux, „La Tête d'obsidienne”. Cet ouvrage — expliquent-ils — s'articule autour de la grande figure de Picasso. A l'ouïe du nom de „Guernica”, je me transporte par la pensée à Wrocław, ville que le géographe arabe El Edrisi qualifiait aux alentours de l'an mil de „cité célèbre par ses

savants et ses artisans” et qui est aujourd'hui la plaque tournante de la Basse-Silésie.

Pourquoi ma pensée se porte-t-elle vers ce grand centre industriel, commercial et universitaire? Parce qu'en 1948, il s'y tint un congrès d'intellectuels et que Picasso honora cette manifestation de sa présence et s'y signala par une sympathique excentricité. En effet, à un moment donné, il dépouilla sa chemise et pénétra dans la salle où les congressistes tenaient leurs assises nu jusqu'à la ceinture en criant: „Vive la Pologne!”

J'ai envie de suivre les brisées de l'auteur des „Demoiselles d'Avignon”. Rassurez-vous, je n'ai nullement l'intention d'exécuter un numéro de strip-tease. Je veux simplement crier: „Vive la Pologne!” et vous inviter à en faire autant. Pourquoi est-ce que je vous incite à pousser des acclamations à l'adresse du pays de nos pères? Parce que nous l'aimons, ce pays, bien sûr. Parce que nous ressentons pour lui une vive sympathie. Et parce que la Pologne est digne de l'affection que tant de gens, de par le monde, éprouvent pour elle.

Tant de gens? De par le monde? Bien sûr. Bien sûr que je n'exagère pas. Puisque la Pologne est aimée en France, elle l'est sûrement aussi dans les autres pays où vivent des Polonais. Or, ces pays sont au nombre de soixante-quinze. Le saviez-vous?

Mais la Pologne s'est aussi concilié l'amitié de pays où il n'existe pas de colonies polonaises. Comment s'y est-elle prise? Eh bien, elle s'est concilié l'amitié de ces pays en donnant, en faisant acte de générosité. Saviez-vous par exemple que les architectes polonais ont grandement contribué à la reconstruction de la ville yougoslave de Skoplje, la capitale de la Macédoine, qui avait été rasée par un séisme? Saviez-vous que les architectes et les conservateurs polonais ont contribué à sauver les joyaux de l'architecture et de l'art florentins de l'inondation qui ravagea la capitale de la Toscane? Saviez-vous qu'au cours des dernières décennies, les archéologues polonais ont rendu des services véritablement insignes à l'Egypte?

Oui, le pays de nos pères est digne de l'amitié que nous lui portons. Vive la Pologne!

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

## PAS COMME LES AUTRES

Ewa Zlotowska est bien connue du public de Varsovie qui a eu dernièrement l'occasion de l'admirer au Club de la Chanson ZAKR dans son programme intitulé: „Vous permettez?”.

Ewa est également actrice et comme telle elle remporte des succès sur la scène du Théâtre satirique estudiantin.

Le public l'aime et l'admire pour sa musicalité, son tempérament, pour l'interprétation originale de ses chansons. Ewa n'imité personne. Elle a su créer son propre style, aussi bien sur l'estrade que sur la scène de théâtre.

(Photo CAF)



## INVITATION AU VOYAGE

Auberge de la jeunesse, youth hostel ou bien tout simplement schronisko młodzieżowe — est un nom bien familier et connu à chaque jeune qui aime pègriner, a le goût du voyage, souvent en faisant du stop à travers les différents pays, qui est curieux de connaître le monde, d'autres gens, qui aime le tourisme.

Les 4.500 auberges de la jeunesse dans le monde entier accueillent plus de 25 millions de personnes. En 1973, les auberges polonaises ont accueilli 36.000 étrangers, tandis que 63.000 jeunes Polo-

nais ont profité de leur hospitalité à l'étranger.

La Fédération des Auberges de la Jeunesse à laquelle appartiennent 48 pays, y compris la Pologne représentée par la Société polonaise des Auberges de la Jeunesse, a pour but de défendre les jeunes touristes devant l'augmentation continuelle du prix des hôtels du monde entier. Elle leur offre la possibilité de voyager et de connaître le monde à bon marché. Par exemple, une nuit coûte environ 5—10 F.

La carte des auberges de la jeunesse est évidemment la plus dense en Europe. La Pologne, disposant de 928 auberges peut être fière d'occuper la première place sur cette liste devant l'Allemagne Fédérale et le Japon.

La Fédération possède de ses propres fonds (provenant de la dotation de son fondateur Richard Shirmman, de la vente de son guide international etc.) qu'elle destine, entre autres, à la construction de nouvelles auberges, à l'amélioration de leur équipement etc. Elle coordonne également la coopération entre ses organisations - membres, veille au bon état des auberges et à la stabilité de leurs prix.

Tous ces problèmes seront bientôt discutés au cours de la prochaine conférence de la Fédération à Zurich.

Aujourd'hui comme les vacances sont proches, nous voulons vous rappeler que les auberges de la jeunesse vous attendent aussi en Pologne.

## WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

**ANDRZEJ PŁASZCZY-MAKA** — ul. Przybyszewskiego 12 m. 27, 60-562 Poznań — absolwent Technikum Budowlanego, obecnie studiuje w Akademii Wychowania Fizycznego, Chciałby nawiązać kontakt z młodymi ludźmi z Francji. Szczególnie interesuje go jak pisze: „ten uroczy kraj” i chciałby go w przyszłości zwiedzić. Interesuje się także muzyką współczesną, fotografią i turystyką a także sportem. Ma 21 lat.

**WEADYSŁAWA MARKOWSKA** — ul. Marii Skłodowskiej-Curie 3 m. 1, 59-300 Lubin, woj. wrocławskie — jest wierszoczątką — Tygodnika Polskiego i za jego pośrednictwem pragnie nawiązać korespondencję z Rodakami z Francji lub Belgii. Będzie bardzo zadowolona jeżeli ktoś do niej napisze. Na każdy list przyrzeka odpowiedzieć.

**BOGDAN NAWROCKI** — ul. Żółta 17/2, 81-114 Gdynia — bardzo chętnie korespondowałby z młodzieżą francuską lub belgijską na temat: problemy współczesnej młodzieży, fizyki, muzyki oraz wymiany widokówek kolorowych.

**JERZY WILCZKO** — ul. Stefana Żeromskiego 54 m. 2, 75-703 Koszalin — chciałby korespondować z młodymi Francuzami, których interesują Polacy i ich życie. On z kolei pragnie rozszerzyć posiadane wiadomości o Francji dotyczącej różnych dziedzin życia. W tym celu chętnie wymieni czasopisma, książki, płyty gramofonowe, znaczki pocztowe itp. Jerzy ma ukończone studia na Uniwersytecie Gdańskim, wydział ekonomiki i transportu.

**PAUL BANCHET** — Innpasse des Remparts. 28 Bourg-les-Valence — Francuz, samotny, wesolego usposobienia, chętnie nawiąże korespondencję z Polką.

**HALINA SEPEK** — 57-223 Pomiarów Dolny 7, powiat Zabkowice Śląskie, woj. wrocławskie — zwraca się z prośbą o zamieszczenie w „TP” jego nazwiska w celu nawiązania korespondencji z młodzieżą francuską. Ma 18 lat i chodzi do trzeciej klasy licealnej. Interesuje się literaturą polską i francuską, filatelistyką, muzyką, sportem i polityką, kolekcjonuje widokówki, propsektę, znaczki. Zamierza po maturze, wstąpić na studia romanistyczne. Odpowiada na każdy list.

## POUR AIDER LES JEUNES ECRIVAINS DEBUTANTS

Le Club par correspondance des Jeunes Ecrivains existe en Pologne depuis 15 ans. Organisé par l'Union de la Jeunesse rurale, il rassemble actuellement environ 400 membres. 40% d'entre eux n'ont pas encore 25 ans.

La tâche principale du Club est d'aider les jeunes écrivains et poètes débutants à développer leur talent et à trouver leur propre style. Leurs oeuvres sont analysés par des critiques connus qui présentent aux jeunes débutants leurs remarques et leur donnent des conseils pratiques.

Le Club organise souvent des séminaires auxquels, à côté de ses membres,

participent des écrivains, des éditeurs et des critiques. Ces rencontres offrent la possibilité de discuter de sujets intéressant les jeunes. Le Club aide également les jeunes écrivains et poètes à nouer des contacts avec les rédactions des revues littéraires qui peuvent non seulement présenter les débutants, mais aussi publier leurs oeuvres.

Un autre domaine d'activité du club est la propagation de la culture et de la littérature surtout à la campagne, elle consiste à créer des centres culturels dans les villages. Les membres du Club dirigent le travail des nombreuses maisons de la culture, des foyers, des ensembles artistiques amateurs etc.

Chacun, indépendamment de son origine et du milieu, peut appartenir au club et éprouver, en quelque sorte son talent. Le premier but de cette organisation est d'attirer au club le plus grand nombre de jeunes, non seulement des villes, mais avant tout de la campagne, pour développer leur bon goût, leurs aspirations et leur talent littéraire.



# PIECZEN SARNIA



43

Kłusownik zawachał się.  
— Ze co proszę? — spytał, pragnąc zyskać na czasie.  
— Jak się nazywa ten wasz znajomy, który mieszka pod Miechowem? — powtórzył cierpliwie Grabicki.  
— Pachocki — padła niechętna odpowiedź.

Grabicki nie dał poznać po sobie, jakie wrażenie zrobiło na nim to nazwisko. — Czym się zajmuje pan Pachocki? — spytał.  
— Ma ładny kawałek ziemi. Prowadzi baidylarstwo, hoduje lisy. Bogaty człowiek.  
— I razem z Pachockim byliście na jarmarku?

— No, przecie mówię, że z Pachockim.  
— A w jaki sposób poznaliście waszą żonę? Pachocki ją znał?  
— Nie pamiętam, chyba, że nie, ale nie pamiętam.

Grabicki nie miał wątpliwości, że Wojtasik doskonale pamięta, nie nalegał jednak.  
— Słyszeliście coś o hrabinie Małoborskiej? — spytał.

— O hrabinie Małoborskiej? — powtórzył chłop. — Nigdy w życiu nie słyszałem.  
— Mówię o tej pani Małoborskiej, która mieszkała w Jabłonie.  
— Nigdy o takiej osobie nie słyszałem.  
— A wasza żona nie opowiadała wam przypadkiem o niej?  
— Nie.

Zabrzmiało to tak szczerze, że Grabicki stracił na chwilę pewność siebie. Nie rezygnował jednak z raz obranej linii postępowania. Po rozmowie z Downarem utwierdził się w przekonaniu, że Wojtasikowie są zamieszani w sprawę zamordowania Małoborskiej.

— Słuchajcie, Wojtasik, wydaje mi się, że będzie dla was lepiej, jeżeli szczerze ze mną porozmawiacie.  
— Ja z panem majorem zawsze szczerze rozmawiam — powiedział skwapliwie kłusownik.

Grabicki uśmiechnął się. — Nie przesadzajcie. Może nie zawsze.  
— Co pan major chce wiedzieć. Powiem wszystko jak na świętej spowiedzi.  
— Chcę wiedzieć, co wam wasza żona opowiadała o pani Małoborskiej?  
— Nic mi nie opowiadała. Powiedziałem już, że nigdy nic nie słyszałem o tej pani.

Grabicki pochylił się nad biurkiem i zimne spojrzenie utkwiał w twarzy kłusownika. — Postłuchajcie mnie, Wojtasik — powiedział znijając głos, jakby obawiając się, że ktoś niepowołany mógłby się zapoznać z treścią jego słów. — Ja was tu nie sprowadziłem w sprawie Kazimierskiego. Czy wiecie o co jesteście podejrzani?  
— Nie wiem, panie majorze. Ja jestem niewinny.

— Jesteście podejrzani o współudział w morderstwie dokonanym na osobie Anny Małoborskiej.  
Wojtasik chwycił się za głowę.  
— Rany boskie!

☆

Rozalia zasnęła dopiero nad ranem. Dreęczyły ją złe, męczące sny. Obudziła się zrana potem. Z trudem zwlokła się z łóżka, napiła się wody i dopiero wtedy trochę oprzytomniała. „A więc zatrzymali Wojtasika”. Ta myśl tłukła jej się uporczywie po głowie. „Nie wrócił, Zatrzymali. Czego od niego chcą? Trzeba jechać do komendy. Trzeba się dowiedzieć. Trzeba pojechać.”

Umyła się i zaczęła się ubierać. Miała zamiar jechać na rowerze do przystanku autobusowego. Kiedy już była gotowa i usiadła, żeby napić się herbaty, wpadło coś przez

okno, stuknęło o podłogę i potoczyło się pod szafę. Schyliła się i podniosła spory kamień owinięty w biały papier. Na kartce było kilka słów napisanych na maszynie: „Wojtasik zatrzymany w sprawie Małoborskiej. Wszystko gotowe. Spal tę kartkę.” Podpisu nie było.

Rozalia błyskawicznie wrzuciła papier pod blachę. Następnie rozejrzała się po izbie i wybiegła z domu, nie zamykając drzwi na klucz.

☆

Pułkownik Leśniewski nie mijał się z prawdą mówiąc, że sierżant Bartoszek na pierwszy rzut oka nie robił wrażenia człowieka o błyskotliwej inteligencji. Twarz okrągła, puciołowata zdradzała zamiłowanie do obfitych posiłków, co zresztą można było wywnioskować z całej jego korpulentnej postaci. Oczy duże, niebieskie spoglądały na świat gapiowato, a wrażenie to potęgowały jeszcze grube, zawsze trochę rozchylone wargi. Specjalista laryngolog doradziłby zapewne usunięcie trzeciego migdału lub przypalenie muszli nosowej. Jednakże — jak wiadomo — pozory często mylą. Tak też było i z sierżantem Bartoszkim, o którym mawiali koledzy, że nie taki głupi na jakiego wygląda. W rzeczywistości był to chłopak obrotny, sprytny, umiejący sobie poradzić w trudnych nieraz sytuacjach, wymagających szybkiej orientacji i błyskawicznego refleksu. Bez obawy można mu było powierzyć najbardziej odpowiedzialną funkcję, a jego aparycja nieraz już wprowadzała w błąd przeciwnika.

Teraz stał na peronie, udając, że pasjonuje go lektura nekrologów w „Życiu Warszawy”. Zbliżył się do niego wysoki, szuczupły mężczyzna w zniszczonym prochowcu. — Czy mogę prosić pana o ogień?  
Bartoszek sięgnął do kieszeni po zapaliki. — Bugała? — spytał szeptem.

— Tak — odparł równie cicho sierżant z komendy wojewódzkiej. — Dokąd kupiła bilet?

— Do Szczecina.  
Bugała zapalił papierosa i oddalił się wolnym, niedbałym krokiem człowieka, który ma dużo czasu.

Nadjechał pociąg. Rozalia wsiadła do wagonu drugiej klasy dla palących. Po chwili w drzwiach przedziału stanął sierżant Bartoszek i, obciążając na sobie przyciasną marynarkę, spytał z głupawym uśmiechem: — Czy jest tu wolne miejsce?

— Przecież pan widzi, że są wolne miejsca — odburknęła.

Usiadł, wyjął z podróżnej torby jajka na twardo, trzy bułki z kiełbasą szynkową i zaczął się intensywnie odżywiać, jak człowiek, który przez dłuższy czas nic nie miał w ustach.

— Pani także do Szczecina? — spytał niezbyt wyraźnie. Kiełbasa szynkowa fatalnie wpływała na jego dykcję.

Skinęła głową, nie zdradzając najmniejszej ochoty do nawiązania żywszej konwersacji. Wprost przeciwnie robiła takie wrażenie, jakby ten gapiowaty chłopiec działał jej na nerwy.

— Ładną dzisiaj mamy pogodę — bąknął rozbijając o popielniczkę następne jajko. — Żadnej reakcji.

Westchnął i zabrał się do drugiej bułki z kiełbasą szynkową.

Do przedziału weszli nowi pasażerowie: starsza dama, ucharakteryzowana na swawolną nastolatkę, tęgi jegomość o zaskakująco barwnym nosie i dobrotliwie spoglądających oczkach, przypominających zadłolonego z życia hipopotama oraz młoda dziewczyna ze starannie rozczochranymi włosami.

Sierżant Bartoszek taksującym spojrzeniem obrzucił swych towarzyszy podróży, a następnie wrócił do jajek na twardo. Najwidoczniej suchy prowiant zaczynał rzeczywiście działać na niego wysuszająco, ponieważ po chwili wydobyl z torby termos z herbatą oraz kilka jabłek.

— Może pani pozwoli jabłuszko? — spytał siedzącej naprzeciwko niego kobiety o końskiej szczęce.

Potrząsnęła głową. — Dziękuję. Nie jadam nie mytych owoców.

— Po pierwsze jabłka umyłem, a po drugie mogę obrać. Zawsze noszę przy sobie scyzoryk.

— Dziękuję. Nie mam ochoty na jabłka.  
— Trzeba jeść witaminy. Racjonalna hodowla wymaga racjonalnego żywienia inwentarza.

— Nie zalicza mnie pan chyba do swojego inwentarza.

Roześmiał się. — No nie... Ja tylko tak powiedziałem. To był żart, proszę pani — wyjaśnił.

— Pan jest hodowcą?  
— Poniekąd.  
— A co pan hoduje?  
— Co się da. Hodowałem rasowe kury, indyki, nutrie. A teraz założyłem hodowlę srebrnych lisów. Jeżeli mi to nie pójdzie to skombinuję sobie pieczarkarnię. Dobry interes. Trzeba tylko sporo forsy w to włożyć, a i o koński nawóz nie tak łatwo.

— Interesują mnie srebrne lisy — powiedział Rozalia. — Bo ja także trochę z tej branży.

— Niemożliwe! — ucieszył się Bartoszek. — Aleśmy się dogadali. — To pani hoduje lisy?



Rys. Marek Kononowicz

— Ja nie. Mój szwagier. Ja mu tylko pomagam. Jeżdżę to tu, to tam. Przywożę mu ładne, rasowe sztuki. Trzeba się kręcić, żeby coś z tego było.

— Gdzie pani szwagier ma tę hodowlę? — spytał Bartoszek.

— Niedaleko Kołobrzegu. A pan?  
— Trzydzieści kilometrów od Szczecina. My z za Buga, proszę pani. Ojciec, jako wysiedleńca, dostał pod Szczecinem kawałek ziemi. Trochę się zagospodarował. Po śmierci ojca ja objąłem gospodarkę, ale na tych kilku hektarach to tylko hodowla. Żyta przecie nie opłaci się siać. A pani do Szczecina może w sprawie lisów?

— Między innymi — powiedziała wymijająco Rozalia. — W Szczecinie mieszka moja przyjaciółka. Pisała, że zna pewnego hodowcę srebrnych lisów, który dochował się bardzo pięknych okazów i mógłby parę sztuk odsprzedać mojemu szwagrowi. I tak przy okazji...

— A może odwiedziłaby pani moją fermę? — zaproponował Bartoszek.

Uśmiechnęła się. — Widzę, że pan jest szybki do interesów. Ale możemy pogadać...

— Dlaczego nie? Pogadać zawsze można — powiedział wesoło Bartoszek i zagłębił zęby w soczystym jabłku. — Gdzie pani zatrzymuje się w Szczecinie?

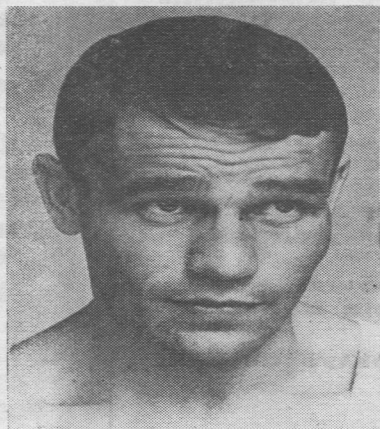
— U przyjaciółki.  
— A ja w hotelu. Nie wiem tylko w którym. Trudno teraz o wolny pokój.

c.d.n.



# SPORT

## NAJLEPSI POLSCY SPORTOWCY XXX-LECIA



### JÓZEF GRUDZIŃ

Wychowanek wrocławskiego klubu Pafawag przeszedł długą drogę, zanim zaczął odnosić sukcesy w boksie. Najpierw walczył tylko przeciętnie, później miał w Kraju w wadze lekkiej tak znakomitych rywali jak Kazimierz Paździor. Tylko dlatego Józef Grudziń wypłynął na szersze wody dopiero w roku 1964, po 9 latach startów.

Awans do reprezentacji olimpijskiej na Igrzyska w Tokio był niespodzianką nawet dla Grudnia. Tam jednak nareszcie pokazał co potrafi. Po serii pięknych walk zdobył złoty medal olimpijski w wadze lekkiej. Potem poszło gładko. Rok 1965 — wicemistrz Europy, rok 1967 — mistrz Europy wagi lekkiej.

Na swoje kolejne Igrzyska Olimpijskie do Meksyku pojechał już jako znany bokser, kandydat do medalu. Po kilku bardzo ciężkich walkach doszedł do finału, gdzie jednak przegrał ze świetnym Amerykaninem Harriem. Przywiózł tylko srebrny medal. Jednak w okresie 4 lat, bo zaraz po Meksyku wycofał się z ringu, dokonał nie lada sztuki zdobywając wszystkie możliwe tytuły (w tym 3 tytuły mistrza Polski). Odszedł w pełni chwały.

Józef Grudziń uchodził nie tylko za znakomitego boksera, inteligentnego technika ringu, ale również wzorowego sportowca. Przez cały czas pracował zawodowo jako technik-optyk, dzisiaj dodatkowo jest instruktorem boksu w swoim klubie, warszawskiej Legii. Stanowi jedną z ładniejszych postaci w polskim sporcie. (hj)



## ZAPAŚNICY PODBILI AMERYKĘ

Na ubiegłorocznych mistrzostwach świata w Teheranie polscy zapaśnicy w stylu klasycznym byli prawdziwą rewelacją.

W sumie zdobyli aż sześć medali (w tym 2 złote) indywidualnie i uzyskali miano wicemistrzowskiej drużyny świata. Nic więc dziwnego, że właśnie polską reprezentację zaproszono na tournée do Stanów Zjednoczonych.

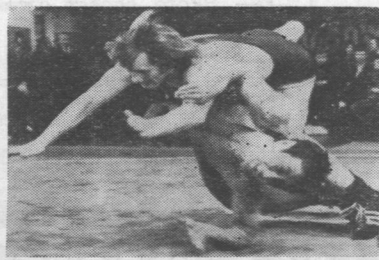
Polscy mistrzowie maty przebywali w USA przez cały miesiąc (od połowy marca do połowy kwietnia). W tym czasie stoczyli siedem spotkań i wszystkie wysoko wygrali (w tym dwa rary po 10:0 z reprezentacją Stanów Zjednoczonych). W sumie Polacy podczas tournée stoczyli 71 pojedynków. Z tego aż 68 wygrali, 2 przegrali i jeden zremisowali. Można więc powiedzieć, że wyprawa za ocean zakończyła się pełnym sukcesem drużynowym wicemistrzów świata w stylu klasycznym.

W USA do tej pory największą popularnością cieszą się zapasy w stylu wolnym. Amerykanie w tej specjalności reprezentują wysoki poziom, wielokrotnie zdobywali złote medale podczas mistrzostw świata i Igrzysk Olimpijskich. Obecnie, na dwa lata przed Olimpiadą w Montrealu, kierownictwo amerykańskiej federacji czyni starania, aby również w stylu klasycznym zmontować silną ekipę. W tym celu zaproszono właśnie naszych zapaśników.

Trener Janusz Tracewski, wychowawca wielu mistrzów maty, był bardzo zadowolony po powrocie do Polski. Nasi zapaśnicy na czele z mistrzami świata braćmi Lipieniami rozgrywali nie tylko mecze, ale również codziennie przeprowadzali intensywne treningi. Oczywiście, były one pilnie obserwowane przez zawodników i trenerów amerykańskich, którzy nakreśliли tysiące metrów taśmy filmowej, aby utrwalił system walki Polaków, ich chwytę itd. Również dla Polaków była to pożyteczna lekcja. Zapaśnicy amerykańscy dysponują dużą siłą i sprawnością, mają doskonałe warunki fizyczne, walczą bardzo agresywnie. Spotkania na macie z takimi rywalami pozwalają nabrać doświadczenia, przyzwyczaić się do różnych stylów walki. Można bez przesady stwierdzić, że tournée zadowoliło zarówno gości, jak i gospodarzy. Nie mówiąc o tym, że pod względem sportowym zakończyło się bardzo korzystnym rezultatem dla biało-czerwonych.

Rzecz jasna, wyprawa miała również aspekt propagandowy. Millionowa Polonia w Stanach cieszy się każdym sukcesem sportowców z Kraju. Tym bardziej, jeśli dzieje się to w USA. Nasi mistrzowie maty zademonstrowali tam wysoki kunszt i świetną postawę, zebrali wiele pochwał w miejscowej prasie. Jak zwykle byli bardzo serdecznie przyjmowani przez rodaków. W kilku miastach, w których walczyli Polacy, otrzymali oni nawet honorowe obywatelstwa lub też specjalne dyplomy.

Polonia w Stanach niezwykle serdecznie opiekowała się zapaśnikami, co szczególnie mocno



podkreślał kierownik naszej ekipy. Niemal we wszystkich miastach chłopcy mieszkali w prywatnych domach naszych rodaków. Poza tym odbyli wiele spotkań w klubach i domach polonijnych, odpowiadali na szereg pytań dotyczących nie tylko sportu, lecz również kultury, gospodarki i zwykłego, codziennego życia w „starym Kraju”.

Nie ma w tym przesady, że sportowców nazywa się najlepszymi ambasadorami Polski w świecie. (hj)



## CENNY REMIS POLAKÓW W LIEGE

Wszystkie drużyny, które wywalczyły prawo udziału w finałach piłkarskich mistrzostw świata, bardzo intensywnie przygotowują się do tej wielkiej próby. Reprezentacja Polski również zalicza się do tego grona. Team trenera Górskiego przystąpił już do drugiej fazy przygotowań.

Pod koniec marca biało-czerwoni rozegrali w Warszawie mecz z czołową drużyną Bundesligi Fortuna Düsseldorf. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Kolejny sprawdzian, również z ligową drużyną NRF, odbył się w Neckar-Stadionie w Stuttgarcie. Tym samym, na którym Polska rozegra mecz z Argentyną i Włochami podczas mistrzostw świata. Polacy przegrali zdecydowanie z VfB Stuttgart 1:4.

Ostatnim i najpoważniejszym sprawdzianem w tej fazie przygotowań Polaków do mistrzostw świata był mecz z reprezentacją Belgii, rozegrany 17 kwietnia na stadionie Standartu w Liège. Drużyna „Białych Diabłów” (jak nazywa się belgijskich piłkarzy) dość pechowo nie zakwalifikowała się do finałów mistrzostw świata. Wiadomo jednak, że była i jest groźna dla najlepszych zespołów narodowych w Europie. Belgowie chcieli się zrehabilitować przed własną publicznością właśnie w meczu z Polską. Nasi piłkarze, po słabutkim występie w Stuttgarcie, stali więc niejako na straconej pozycji. Ale piłka jest okrągła...

Jak wiadomo, mecz w Liège zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (piąty remis w historii spotkań Polska — Belgia). Dla gospodarzy prowadzenie zdobył w 32 minucie van Moer z podania van Himsta. Wyrównał w 67 minucie meczu kapitan biało-czerwonych Kazimierz Deyna.

Mecz ten był transmitowany w Kraju przez TV. Polscy kibice mieli więc okazję ocenić grę piłkarzy obu drużyn. Trzeba więc powiedzieć, że mecz stał na dobrym poziomie, zawodnicy walczyli bardzo ambitnie. Polacy grali dobrze zespołowo, przeprowadzali szereg składnych akcji na bramkę Piota. Niestety, nadal zbyt wolno rozgrywali piłkę, szczególnie na polu karnym przeciwnika, razili często niecelnością podań. Te mankamenty trener reprezentacji Kazimierz Górski postara się zapewne wyeliminować w trakcie dalszych przygotowań. Oby tylko zdążył.

Remis z silnym zespołem Belgii uważany jest w Kraju za sukces. Polska drużyna, osłabiona brakiem kilku czołowych zawodników, zagrała dobry mecz. Klasa piłkarzy belgijskich jest dobrze znana w Kraju. Należy tylko żałować, że drużyna „Białych Diabłów”, nie przegrywając przecież żadnego meczu, nie przebrnęła przez eliminacje do mistrzostw świata. (hj)

## AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Rozgrywki ekstraklasy piłkarskiej znów nabrały tempa, chociaż poziom ich nie zawsze zasługuje na najwyższą ocenę. Tabela ligowa uległa po ostatnich dwóch rundach pewnym, choć niezbyt istotnym zmianom. Na czele tabeli znajduje się wciąż zdecydowanie Ruch, chociaż „11” z Chorzowa doznała pierwszej porażki w tegorocznym sezonie w meczu z Wrocławskim Śląskiem. Wisła, która z drugiego miejsca spadła na czwarte, gdyż cierpi ostatnio na indolencję strażownika, ustąpiła wiceliderstwo Górnikowi, a trzecie miejsce Legii. Zagłębie Sosnowiec, Odra i Zagłębie Wałbrzych okupują ostatnie trzy miejsca. Chociaż warto podkreślić, iż Zagłębie Sosnowiec gra teraz zupełnie dobrze i są szanse, iż odsunie od siebie groźbę spadku z pierwszej ligi. Oto wyniki ostatnich dwóch rund. Śląsk — Stal 0:5, ROW — Zagłębie S. 0:2, Wisła — Lech 0:0, Pogoń — Polonia 1:1, Górnik — Odra 1:0, Szombierki — Zagłębie W. 2:1, ŁKS — Legia 1:0, Gwardia — Ruch 1:1. W drugiej rundzie padły następujące rezultaty. Górnik — Polonia 2:0, Gwardia — Legia 1:2, Lech — Wałbrzych 1:0, ŁKS — Zagłębie S. 0:1, Pogoń — ROW 1:0, Szombierki — Odra 0:1, Śląsk — Ruch 1:0, Wisła — Mielec 0:0.

Rozgrywki ekstraklasy siatkarzy zakończyły się triumfem zespołu Resovii. Z pierwszej ligi spadły natomiast Skra i AZS Warszawa. Sukces Resovii jest zasłużony — drużyna ta wykazała najrówniejszą formę i zdecydowanie okazała się lepszą od pozostałych ekip. Warto podkreślić, iż stosunkowo wysoką lokatę wywalczył Beskid z Andrychowa — piąte miejsce wśród 10 drużyn — stanowi sukces andrychowsian. Słabo stosunkowo wypadł zaś Płomień Milowice. Trzecie miejsce nie zaspokaja bowiem ambicji ani tego zespołu, ani jego sympatyków. Olsztyński AZS zadowolili się drugą lokatą — mając nieco słabszy sezon niż ubiegłoroczny, gdy akademicy z Olsztyna zdobyli tytuł mistrza Polski.

W zakończonych rozgrywkach siatkarskich awans do I ligi wywalczyły siatkarki Wisły Kraków, ŁKS Łódź oraz siatkarze Avii Świdnik i Chełmca Wałbrzych.

Reprezentacja Polski wywalczyła na eliminacyjnym turnieju w Rzeszowie awans do finałów mistrzostw Europy w koszykówce kobiet. Tabela rozgrywek przedstawia się następująco: 1) Polska, 2) Dania, 3) Irlandia, 4) Austria.

W Monachium zakończył się międzynarodowy drużynowy turniej we florecie mężczyzn. Po bardzo wyrównanej walce triumfowali Włosi. Na drugim miejscu znaleźli się Polacy, mając tyle samo wygranych meczów co Włosi (5), ale zwycięstw o 4 mniej od Włochów (57).

Polscy rugbyści odnieśli cenne zwycięstwo w meczu z cyklu rozgrywek o Puchar Międzynarodowej Federacji Rugby. W Casablance polski zespół pokonał zdecydowanie reprezentację Maroka 8:0.

W Głogowie zostało rozegrane kryterium. Wzięło w nim udział 90 kolarzy. Łączna długość trasy wyniosła 80,4 km. Zwyciężył Jan Baćkowski przed Witkowskim i Kmiecikiem.

W Bretanii rozpoczął się VIII wyścig międzynarodowy „Ruban Granitier Breton”, w której obok reprezentacji Polski startują narodowe reprezentacje: Holandii, Szwajcarii i Hiszpanii oraz drużyny francuskie. W pierwszym etapie długości 141 km na trasie Dinard — Rennes zwyciężył Lalouette (Francja), drugi był także Francuz Villemane, a trzecie miejsce zdobył Polak — Kowalski.



**P  
K  
O**

23, rue Taitbout, Paris 9<sup>e</sup>  
Tél. 824-42-02  
Métro: Chaussée d'Antin

**LA BANK  
POLSKA KASA  
OPIEKI S. A.  
A PARIS**

a le plaisir d'informer sa clientèle, que conformément à la nouvelle réglementation des changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973) entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements à destination de l'étranger et au profit de non-résidents, sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- sans aucun justificatif. Les transferts à titre de secours sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- par demandeur et par mois.

**P  
K  
O**

23, rue Taitbout Paris IX-ème  
Tél. 824-42-02  
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK  
POLSKA  
KASA OPIEKI S. A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobście, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są  
najbardziej korzystne.**

**RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY**

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

**LENG-PICARD ET C-ie**

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47 ROUBAIX (NORD)

**RODAKU!** Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał sobie przypomnieć smak produktów polskich — wędlin (12 gatunków), ciast (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gatunków), piwa (4 gatunki) oraz wielu jeszcze innych produktów importowanych z Kraju — wszystko to możesz kupić w

**SKLEPIE POLSKIM  
(Firma Brzostek)**

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-e, tél. 622-55-52. Métro: Wagram i Rome, autobus nr „31” z Gare du Nord i „53” z Opéry. Sklep czynny w tygodniu do godziny 21, z przerwą obiadową od 14 do 16,30, w soboty czynny cały dzień. W niedziele sklep nieczynny. Napisz do Sklepu Polskiego, a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.

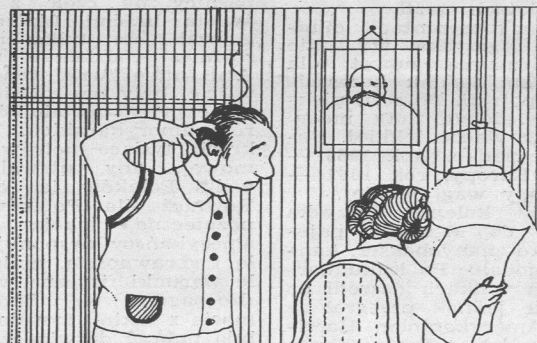
**B. DOWOJNA-BIENAIME**

TYUMACZKA  
PRZY WYŻSZYCH  
SADACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji

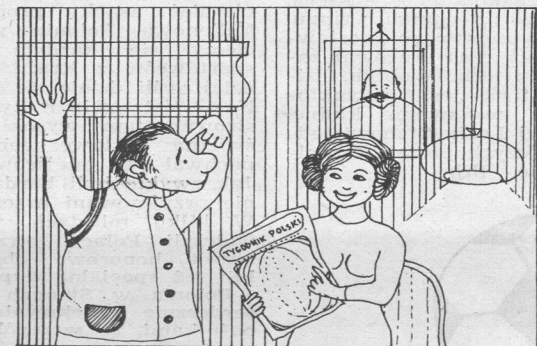
23, quai de la Tournelle  
**PARIS (5e)**

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE



— Nie wiem, i zaczyna mnie to denerwować, co mam na imieniny ojcu sprezentować!

— Je ne vois vraiment pas ce que je pourrais offrir à mon vieux pour sa fête. Cela commence à m'énerver!



— Skoro chcesz ojca swego uradować, najlepiej dlań „Tygodnik” zaprenumerować!

— Si tu désires vraiment faire plaisir à ton père, offre-lui un abonnement d'un an à „La Semaine Polonaise”. C'est le mieux que tu puisses faire.

Rys. Jerzy Stępiak

WYTNIJ I PRZESLIJ DO REDAKCJI

Nazwisko (Nom) \_\_\_\_\_ Imię (Prénom) \_\_\_\_\_

Adres (Adresse) \_\_\_\_\_

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)





## WALNE ZEBRANIE „ZAWSZE” W SAINT-ETIENNE

W Saint-Etienne obradowało ostatnio walne zebranie członków Zjednoczenia Młodzieży Polskiego Pochodzenia „Zawsze”. Zebranie odbyło się w sali Amicale Laïque Chapelon.

Wszystkich obecnych powitał wiceprezes Zjednoczenia p. Jan Dolata, przemawiając po polsku i po francusku, a następnie prezes p. Jean-François Krakowski przedstawił zebranym plan działalności stowarzyszenia na rok 1974. Z projektowanego przez zarząd programu wynikało, że „Zawsze” chce wykazać się szeroką działalnością kulturalną w swym rejonie, że zdolne jest do wzbogacenia życia współczesnego emigracji polskiej.

Z kolei p. Henryk Perdek odczytał sprawozdanie z działalności „Zawsze” w ubiegłym roku. Zjednoczenie organizowało zebrania co tydzień, urządziło wycieczkę do Beaujolais, konkurs belota, a z okazji Bożego Narodzenia, dzieci wszystkich członków „Zawsze” otrzymały podarki. Kiedy zespół „Słask” występował w Saint-Etienne, młodzież zrzeszona w stowarzyszeniu zajęła się sprzedażą biletów.

Z inżynierami polskimi z zakładów przemysłowych w Jelczu, którzy przyjeżdżają często do Saint-Etienne w ramach kooperacji z firmą Berliet, zorganizowało „Zawsze” towarzyskie spotkanie, a z drużyną piłki nożnej zakładów jelczańskich, która odbywała tournée w tym okręgu, rozegrano mecz.

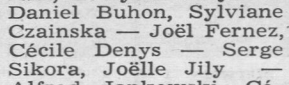
Na walnym zebraniu złożone zostało również sprawozdanie z prac poszczególnych sekcji Zjednoczenia. P. Bernard Dudek mówił o pracy sekcji fotograficznej, p. Jerzy Szendera — o sekcji bibliotecznej, p. Jan Konieczny — o sekcji filatelistycznej, p. Teresa Perdek — o kursach języka polskiego, p. Jean-Claude Capel — o komisji sportowej (piłka nożna). Zebrani wyrazili uznanie z powodu filmowego o Polsce turystycznej, przedstawionego przez komisję fotograficzną, który podobał się wszystkim, podobnie jak wystawa fotografii, oraz znaczków pocztowych.

Stowarzyszenie zorganizowało na „dyngus” zabawę. Odbędzie się też wkrótce wieczorek towarzyski, a w czerwcu — wycieczka. Po wakacjach, w październiku lub listopadzie projektowane jest zorganizowanie seansu filmowego oraz występu folklorystycznego. Oprócz tego praca odbywać się będzie nadal w poszczególnych sekcjach.

Zabawą taneczną zakończono walne zebranie stowarzyszenia, już czwarte z kolei.

## NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich złożyły, z wyjątkiem francuskim, na cele opieki społecznej małżeństwa: Françoise Saint Maxent — Ryszard Wisniewski i Marie-Louise Delbecq — Jean-Marie Samyn w Auchel; Margareta Skowron — Jean-Yves Clin, Marie-Hélène Sienkiewicz, Suzanne Parent — Raymond Danas, Geneviève Stachowska — Robert Monzani, Evelyne Warjas — Daniel Buhon, Sylviane Czainska — Joël Fernez, Cécile Denys — Serge Sikora, Joëlle Jily — Alfred Jankowski, Cécile Guzikowska — Didier Debaecke, Michele Derosiaux — Daniel Pietrowski, Henriette Traszczynska — Patrick Richard i Henriette Zawadzinska — Yvon Cotton w Méricourt; Martine Jankowska — Lain Trinquart, Evelyne Lacroix — Michał Gorski i Martine Zimny — Christian Delobel w Aniche; Liliane Françoise Nowak — Pascal Caboche w Bully-les-Mines; Ewa Christine Szczepaniak (Bully) — Bernard Jean Urbaniak w Mazingarbe; Evelyne Dubiel — André Judek w Hornaing; Lucie Nowak — Michał Troczyński i Jeannette Robasz — Patrick Pogoda w Avion; Yolande Skotarek — Yves Manet w Frais-Marais; Odile Vion — Henryk Wolniak w Aubry; Nadine Adamska — Jacques Carpentier w Montigny-en-Ostrevent; Edith Brates — Louis Dąbrowski w Lallaing; Christiane Kostka — Didier Gahide w Carvin.



## SPOTKANIA, KONKURSY TOWARZYSKIE

**Cauchy — La Tour.** Tutejsze stowarzyszenie Amicale Laïque urządziło swój tradycyjny konkurs wielkanocny, w strzelaniu. W kategorii tireurs confirmés miejsce drugie zajął p. Patrice Kaczmarek, a trzecie p. Andrzej Kaczmarek.

**Avion.** Pierwszy konkurs petanki, organizowany przez stowarzyszenie Pétanque du Vieux 4 wygrał p. Ryszard Ładowski przed p. Henrykiem Ruskiwiczem.

**Béthune.** W wyniku ubiegłorocznych konkursów bulistycznych sekcja pierwsza stowarzyszenia Cité des Cheminots du 8-ter przeszła z klasy Promotion do klasy Honneur. Ten awans zawdzięcza sekcja owocnej pracy organizacyjnej przeprowadzanej przez p. Jakubiaka, prezesa, p. Adamkiewicza, skarbnika i p. J. Lechniaka, sekretarza.

**Sanvignes - les - Mines.** Zarząd stowarzyszenia Pétanque-Club w składzie: p. Lucien Gumularz, prezes, p. Antoni Małeck, zastępca sekretarza, p. Ciosmak, skarbnik, p. Wieczorek, skarbnik i innych aktywnych bulistów ustalił program występów organizacji konkursów trójkowych na okres wiosenny i letni. Dotyczy to specjalnie trójkowych konkursów eliminacyjnych o mistrzostwo Francji.

**Le Creusot.** W ostatnio przeprowadzonych regionalnych zawodach wędkarskich w Chalons miejsce pierwsze zajął p. Molenda, a 3 p. Drodowski, obydwoj z Le Creusot.

**Divion.** P. Stanisław Bartkowiak zajął dwukrotnie miejsce 5 w konkursie „au cadran” i konkursie „4 2 1”. Konkurs ten organizowało stowarzyszenie La Main dans la Main.

**Lens.** Konkurs tenisa stołowego organizowany przez Amicale du C. H. L. w kategorii męskiej wygrał p. Ryszard Prałat, a żeńskiej p. Mireille Kukla była 2 i p. Monique Sibinska 3.



## HONOROWE ODZNACZENIA

**Hulluch.** Za zasługi położone w rozwoju działalności stowarzyszenia tutejszej sekcji medalistów pracy odznaczenia związkowe otrzymali ostatnio: p. Jan Słomiany i p. Tadeusz Tekien duże medale złote oraz p. Genia Baranska i p. Stanisław Wojdyła srebrne. W imieniu prezydium regionalnego medalistów pracy przemawiał prezes p. Jan Wasilewski. Omówił on szczególnie problemy medalistów pracy i program działania dla polepszenia ich położenia materialnego.

**Béthune.** Medal srebrny Electricité de France za długoletnią pracę w grupie Centre Régional du Transport otrzymał p. Witkowski.

**Hénin-Beaumont.** W tutejszym przedsiębiorstwie przemysłowym Ets. Benalu uhonorowani zostali ostatnio długoletni i zasłużeni pracownicy. Medale vermeil otrzymali p. Henryk Kłoczka, a medal srebrny p. Alexander Nowak.

**Północ Francji.** Izba handlowa w Lille odznaczyła zasłużonych kupców i rzemieślników polskiego pochodzenia honorowymi srebrnymi medalami: p. A. Smolarka, piekarza z Lille, p. Marię Prałat, krawczynię z Bruay-en-Artois i p. A. Malińskiego, właściciela sklepu mięsnego w Marles-les-Mines, a brązowymi: p. E. Kuczynskiego, właściciela zakładu elektrycznego w Mouvoux, p. J. Konczaka, mistrza murarskiego z Haillicourt i p. Franciszka Bury, garażystę z Haillicourt.



## ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

**Oignies.** Ponownie zostali wybrani do zarządu tutejszej sekcji inwalidów pracy p. Leon Olek, jako asesor, i p. Władysław Sroka jako kontroler.

**Labuissière.** Jako kierownik sekcji pingpongowej tutejszego klubu młodzieżowego M.J.C. został wybrany przez walne zebranie p. Mieszanek.

**St. André-lez-Lille.** Zjednoczenie kupców i rzemieślników pochodzenia polskiego Północy Francji odbyło ostatnio swoje walne zebranie. Po dyskusji nad różnymi sprawozdaniami przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem honorowym został p. A. Rabięga z Huby-St.-Leu, prezesem aktywnym p. T. Hulalka z Houdain, zastępca prezesa p. H. Staniewski, p. J. Królikowski i p. A. Hudyka, sekretarzem p. M. Lewandowicz, wszyscy z Bruay-en-Artois, zast. sekretarza p. M. Górski, a skarbnikiem p. Dziwowski obaj z Rouvroys-Lens, zast. skarbnika, p. W. Kaczmarek i p. T. Pawłowski z Lens. Do komisji kontrolnej weszli p. A. Andrzejewski, p. C. Pohl, i p. K. Molenda, a komisji kulturalnej i widowiskowej p. H. Staniewski, p. E. Kaczmarek i p. J. Konopacki.

**Noeux - les - Mines.** Miejscowa sekcja polskiego stowarzyszenia gimnastycznego Sokół obradowała na swoim plenarnym zebraniu nad tegorocznym programem działalności organizacyjnej. Postanowiono zorganizować regionalne spotkanie sokole z okazji 52 rocznicy swojego istnienia. Przewidziane zostały również rozmaite gościnne występy w sióstrzanych sekcjach. Zebraniu przewodniczył prezes p. Krywanski, w otoczeniu całego zarządu: p. Józefa Rakowskiego, wiceprezesa, p. Willy Jereczka, skarbnika, p. Franciszka Rakowskiego, sekretarza, p. A. Jereczka, zast. sekretarza, Bolesława Juszcza, członka asesora i p. Szczyпка, kierownika ćwiczeń gimnastycznych i sportowych sekcji.



## NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

**DOUAI:** Anna Chwastyński, Christophe Adamski, Jacky Kaczka, Jerome Witkowski, Florent Sniezak. **LENS:** Freddy Czepygga, Sylvie Szczepaniak, Angelique Kis. **SALLAUMINES:** Waleria Babich. **METZ:** Berenique Ubycha, Delphine Polewiak. **LAL-**

**LAING:** Wirginia Nowakowska. **DOURGES:** Jan Adamczak. **BILLY-MONTIGNY:** Wanda Czarnačka. **AVION:** Fryderyk Woźniak. **COURRIERES:** Loëtitia Czwojdzinska, Isabelle Wilkowska, Peggy Kuczer, Christian Stelmazyk, Cyril Strzerzyński, Antoni Pilarek, Wirginia Musielak. **MERICOURT:** Sylvain Adamczewski. **HARNES:** Laurent Klemczak. **AVION:** Fryderyk Woźniak.



## STO LAT DLA NOWO-ZEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

**OIGNIES:** Christine Kowalska i Albert Guilbert, Bernadette Kurzynoga i Cesar Witkowski, Christine Wróblewska i Serge Audeval. **LIBERCOURT:** Dominique Halyszak (Oignies) i Bernadette Delczak. **OSTRICOURT:** Annick Thibaut i Edward Kowalczyk. **LENS:** Françoise Philippe i Bernard Rzepecki. **GRENAY:** Ghislaine Thery i Jean-Luc Grodzki. **COURRIERES:** Eliane Wisniewska i Leon Caigne. **SIN-LE-NOBLE:** Patricia Garcia i Andrzej Mikotajczak, Christiane Malinska i Marc Jedrowiak, Murielle Lewandowska i Jacky Zieliński. **HARNES:** Marie Goudal i Józef Marziński, Pascaline Turek i Francois-Xavier Ducable, Jacqueline Gadomska i Pierre Guenlenger, Dorota Krajewska i Robert Schomitz. **NOEUX-LES-MINES:** Anne-Marie Matuszak i Jean-François Thumerel, Christine Antoniewicz i Angelo Voisin, Jeanine Juszcak i Jean Gailach. **BRUAY-EN-ARTOIS:** Janina Urbanska i Francis Jerusel, Marlene Himblot i Bernard Szymański. **LOOS-EN-GOHELLE:** Marie-Claude Walczak i Jean-Claude Lampin, Janine Nowak i Philippe Wetzel. **CAMBRAI:** Micheline Delrue i Stanisław Brodzki. **CARVIN:** Jeanne-Marie Cyrek i Freddy Bisto, Christiane Kostka i Didier Gahide. **HENIN-BEAUMONT:** Armelia Gosselet i Roman Zieliński. **DOURGES:** Eliane Kaczmarek i Jacky Degremont.



## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

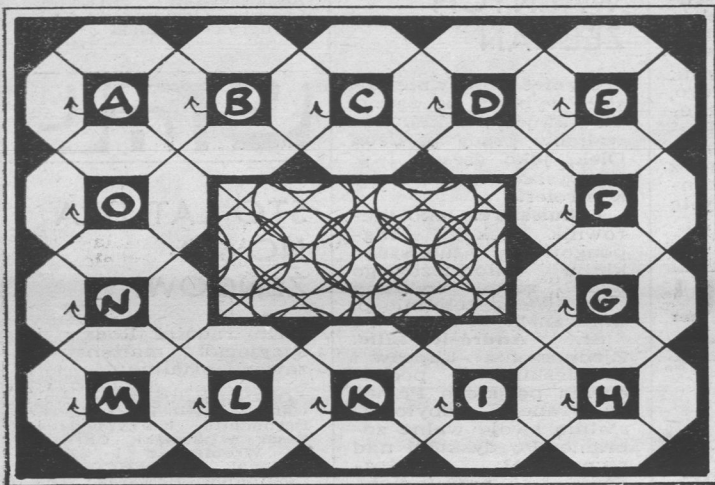
Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

**LIEVIN:** Franciszka Stempin z domu Jurkiewicz, Józef Marysiak, lat 78. **HARNES:** Józefa Grzesiak, Jan Gościński, Michał Piechowiak, Antoni Krawczyk. **MERICOURT-sous-LENS:** Anna Winkel z domu Danielewicz, lat 77. **LENS:** Bolesław Manteuffel, lat 68, Jan Białecki, lat 60. **OIGNIES:** Bolesław Bąk, lat 57. **HAGONDANGE:** Roman Gregorowicz. **METZ:** Bolesław Ślusarski, lat 91. **LONGEVILLE:** Marta Kaźmierska z domu Uniejewska, lat 73. **HOMBURG:** Stefania Wawrzyniak z domu Kraus, Michał Wawrzyniak, Marceli Wawrzyniak, Daniel Wawrzyniak. **CONDENORTEN:** Jarosław Kocerha, lat 28. **TREMERY-AMNEVILLE:** Leokadia Efrementko z domu Gołębiewska.

Rodzynom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.



# Rozrywki umysłowe

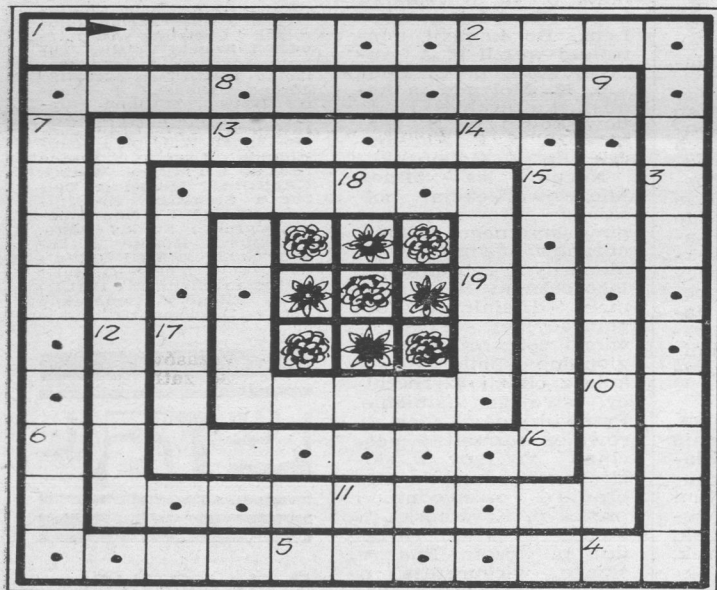


## KOŁÓWKA

Prosimy odgadnąć 14 wyrazów 4-literowych o podanych niżej znaczeniach i wpisać je dookoła liter w kółkach. Początek i kierunek wpisywania poszczególnych wyrazów wskazują strzałki.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:**  
A) terefere kuku, strzela z łuku, B) polajanka, nagana, napomnienie, C) pole orne,

grunt uprawny, D) licha, wodnista zupa, E) skaleczenie, uszkodzenie ciała, F) pastwiska górskie, połoniny, G) brat Czecha i Rusa, H) zespół śpiewaczy, I) starszy pasterz, szef juhasów, K) dwadzieścia cztery godziny, L) usterka, defekt, ułomność, M) płynna, gorąca masa skalna wylewająca się z krateru wulkanu, N) naczynie krwionośne, O) silnie rozwinięte, atletyczne ramiona.



## SPIRALA Z PRZYSŁOWIEM

Rozpoczynając od lewego górnego rogu i posuwając się w kierunku strzałki dośrodkowo, prosimy wpisać jednym ciągiem 19 wyrazów o podanych niżej znaczeniach, mając na uwadze, że ostatnia litera jednego wyrazu jest jednocześnie pierwszą literą następnego wyrazu. Litery, które się znajdują w kratkach z kropkami czytane w kierunku wpisywania dadzą tekst przysłowia.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:**  
1) genialny astronom polski rodem z Torunia, 2) wesoly, humorystyczny utwór sceniczny, 3) bezczelna zuchwałość, tupet, 4) zaliczka pieniężna na poczet należności, 5) stos płonący wieczorem w obozie harcerskim, 6) zboże zasiane jesienią, 7) mianowanie na wyższe stanowisko, 8) przybrzeżne zarośla, oczerety, 9) wywóz towarów za granicę, 10) murawa, gazon, 11) porywacz dzieci, 12) wynik odejmowania, 13) artysta sceniczny,

14) trąbka myśliwska, 15) kaprys, niezadowolona mina, 16) spór, zwada, kłótnia, 17) poczucie godności, osobistej, honor, 18) ogłoszenie w prasie, inserat, 19) obrzydliwy skąpiec, duszgirosz.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały błędne rozwiązania, rozlosujemy **NAGRODY KSIĄŻKOWE**

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z PRZYSŁOWIEM Z NR. 18**

GDY BRAC, TO SA BRACIA, GDY DAC — NIE MA BRACI.  
POZIOMO: 1) posąg, 4) przypadek, 8) kanał, 9) kinoman, 10) drewno, 11) ćwiczenia, 13) kastaniety, 16) opat, 17) klon, 18) spekulacja, 22) szalibierz, 26) wargi, 27) Tuchola, 28) odlot, 29) nienawiść, 30) skaza.  
PIÓNOWO: 1) przodek, 2) sekvens, 3) gontyna, 4) poleć, 5) poncz, 6) demony, 7) kontakt, 9) kwiatek, 12) etola, 14) tunel, 15) impreza, 17) kasztan, 19) lowelas, 20) ceratka, 21) Ali Baba, 23) akcje, 24) broda, 25) złość.

## RADIO - WARSZAWA

Program codziennych audycji w języku francuskim do maja 1974

7.00 — 7.30 31, 41 m  
12.30 — 13.00 31, 41 m  
19.00 — 19.30 31, 41 m  
21.00 — 21.30 41, 49 m  
21.30 — 22.00 49, 200 m  
22.30 — 23.00 41, 49 m

Szczególnie polecamy Wam:

- Przegląd prasy codziennej — 12.30.
- „O czym mówią w Polsce” i Kronika Sportowa — poniedziałek — 21.00 i 21.30.
- „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek — 7.00 i 12.30.
- „Chłopcy i dziewczęta w Polsce” — pierwsza i trzecia środa miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Tydzień w Polsce” — sobota — 19.00, 22.30.
- „Świat pracy” — pierwszy i trzeci piątek miesiąca — 19.00 i 22.30.
- Aktualności życia wsi polskiej — drugi i czwarty piątek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Francja — Polska i Polska — Francja” — pierwszy piątek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Agencja autorska proponuje” — pierwszy sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:

- Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 31 41 49 i 200 m, powtarzamy w nocy od 1 do 1.30 na falach 41, 49 i 200 m.
- Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 31, 41, 49 i 200 m.
- Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, 49 i 200 m.

## RADIO - VARSOVIE

Programme des émissions en langue française à mai 1974

7.00 — 7.30 31 et 41 m  
12.30 — 13.00 31 et 41 m  
19.00 — 19.30 31 et 41 m  
21.00 — 21.30 41 et 49 m  
21.30 — 22.00 49 et 200 m  
22.30 — 23.00 41 et 49 m

Nous vous proposons tout particulièrement:

- Nos revues de presse quotidiennes à 12.30.
- „De quoi parle-t-on en Pologne” et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
- „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
- „Garçons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „La Semaine en Pologne” samedi à 19.00 et 22.30.
- „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.
- „Actualités de la vie à la campagne polonaise” — les 2e et 4e vendredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „France-Pologne et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Le magazine du Film” — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.
- „L'Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 31, 41, 49 et 200 m, répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
- Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 31, 41, 49 et 200 m.
- Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 et 49 m ainsi que sur 200 m.

Pour de toujours meilleures émissions, coopérez avec la Radio Polonaise en lui envoyant vos remarques sur le contenu et la forme des émissions et leur réception.

POLSKIE RADIO — WARSZAWA

## TV DU 18 AU 24 MAI

ATTENTION: EN RAISON DE LA CAMPAGNE POUR L'ELECTION PRESIDENTIELLE, DES MODIFICATIONS OU DES DECALAGES DE PROGRAMMES PEUVENT SE PRODUIRE AU DEBUT DE CETTE SEMAINE

### PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00; 19.45  
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme  
MIDITRENTE — 12.30 (sauf samedi et dimanche)  
AU-DELA DES FAITS — 18.20 (sauf samedi et dimanche)  
POUR LES PETITS — 18.40 (sauf le dimanche)  
EMISSIONS POUR LA JEUNESSE — 18.50 (sauf samedi et dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)  
„NANS LE BERGER” — 20.15 (sauf samedi et dimanche)  
SAMEDI 18 MAI  
14.00. Fiction  
14.30. La Une est à vous  
19.00. Point chaud  
20.15. La vie des animaux  
20.30. Football — France/Argentine  
22.15. „Julie Charles” d'après „Le Roman d'Amour des Grandes Egéries” de Dominique Saint-Alban, réal. Jean Kerchbron (Ludmila Mikael, Robert Benoit)

DIMANCHE 19 MAI  
8.55. Télé-Matin  
12.00. La séquence du spectateur  
12.30. Toutankhamon — suite 13.35  
13.45. Le dernier des cinq  
14.30. Le sport en fête  
17.20. „L'Homme de Vienne” n° 3  
18.15. Entracte  
18.45. Les Musiciens du soir  
19.15. Sports Dimanche  
20.00. Elections Présidentielles — résultats Deuxième Tour

LUNDI 20 MAI  
7.00. 24 Heures sur la Une — Elections Présidentielles-Resultats  
14.25. „Moi et les hommes de 40 ans” — un film de Jack Pinoteau (Dany Saval, Paul Meurisse)  
20.30. „La Maison des bois” n° 5  
21.35. „Ouvrez les Guillemets”

MARDI 21 MAI  
13.35. Je voudrais savoir  
20.30. Show Henri Salvador  
21.30. Pourquoi pas? „La Vie sur la Terre”  
MERCREDI 22 MAI  
15.40. Cyclisme — „Le Midi Libre”  
16.30. Emissions pour la jeunesse  
20.30. Le Grand Echiquier

JEUDI 23 MAI  
15.45. Cyclisme — „Le Midi Libre”  
20.30. „Entre Toutes les Femmes” de Maurice Cazeneuve — une dramatique réalisée par l'auteur — (Première partie)  
VENDREDI 24 MAI  
20.30. „Suspense” n° II  
21.40. Spécial — Festival de Cannes

### DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(N) — Noir et blanc  
AUJOURD'HUI MADAME — 14.30 (sauf le dimanche)  
„AMICALEMENT VOTRE” — 15.15 (jeudi, vendredi et samedi)  
„DES CHIFFRES ET DES LETTRES” — 19.00 (sauf le dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)  
„LE VAGABOND” — 19.44 (sauf le dimanche)  
INF 2 — 20.00 et à la fin du programme

SAMEDI 18 MAI  
17.45. Portrait de l'Univers  
18.45. Place au théâtre  
20.30. Top à Michel Sardou  
„Kung Fu” n° 6  
Samedi soir

DIMANCHE 19 MAI  
12.30. INF 2 Dimanche  
13.00. Concert  
13.30. Lettres du bout du monde — La Suède  
14.30. „Jody et le Faon” — un film de Clarence Brown  
16.45. A propos  
17.15. Familion  
17.55. Télé-Sports  
19.25. Les Animaux du monde  
20.00. Elections Présidentielles

LUNDI 20 MAI  
20.35. Actuel 2  
21.35. Variétés  
MARDI 21 MAI  
15.15. „Ce sacré Grand-Père” — un film de Jacques Poitrenaud (Michel Simon, Marie Dubois)  
20.35. Les Dossiers de l'Ecran: „Louis XXX 2 de Bavière” — un film de H. Kautner Débat

MERCREDI 22 MAI  
15.15. Daktari n° 12  
20.35. „La Fureur des hommes” — un film de Henry Hathaway  
22.10. Match sur la 2  
JEUDI 23 MAI  
20.35. Domino  
21.35. „Leonardo da Vinci” n° 4  
VENDREDI 24 MAI  
20.35. Mois des Télévisions Francophones: „Les Petits Enfants du Siècle” de Christiane Rochefort, réal. Michel Favart, une prod. de l'ORTF  
22.00. Italiques

### TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER 3 — ANNONCES — 18.30  
LA COURTE ECHELLE — 18.35 (sauf le dimanche)  
FESTIVAL DE CANNES — 18.50 (sauf samedi et dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)  
INTER 3 — à la fin du programme

SAMEDI 18 MAI  
18.50. Francophoniquement votre: „Tunisie”  
19.40. „Horizon Mer” — Magazine de la mer  
20.40. Essai dramatique: „Samson ou la désespérance” réal. Jean Kerchbron  
21.05. Musique: „Hugues Panassie”

DIMANCHE 19 MAI  
19.40. Magazines artistiques régionaux  
20.10. „Mains et Merveilles”  
20.45. Reprise  
LUNDI 20 MAI  
19.40. Documentaire cinéma: „Butch Cassidy” réal L. Crawford  
20.30. La semaine en images  
20.40. „Le Cran d'Arret.” — un film de William Dieterlir  
MARDI 21 MAI  
19.40. Découverte: Témoins du Futur n° I „A la croisée des chemins”

20.40. Dramatique: „Une poignée de mains” adaptation, dialogues et réalisation: Jean-Paul Sassy  
21.30. Musique: Musique pour le plaisir  
MERCREDI 22 MAI  
19.40. „Cannon” n° 12  
21.20. Histoire: „Godin et le Familistère”  
21.20. Découverte: Lieux Communs  
JEUDI 23 MAI  
19.20. Dans la série: „XXI Siècle: Les observateurs du sommeil”  
19.40. Vivre à loisir: „Une Américaine à La Bourboule”  
20.40. Magazine de Grand Reportage „52”  
21.30. Divertissement: „Par la Grande Forêt”  
VENDREDI 24 MAI  
19.40. Initiatives: Les gens et leurs idées  
20.40. Divertissement: Libre Echange — „Grenoble”  
21.30. Sports: Basquet — (France-Italie)



Kłodzko — jedno z najstarszych miast Dolnego Śląska, pełne cennych zabytków architektury. Dużą atrakcją jest zwiedzanie lochów Twierdzy Kłodzkiej

Góry Stołowe zachwycają turystów bogactwem form skalnych. Wędrówka przez Błędne Skały to przyjemność i atrakcja dla „mieszczuchów” nie lada



Oto inny fragment Gór Stołowych — unikalnego rezerwatu skalnego. Szezlinc Wielki to jakby piękny pomnik wyrzeźbiony przez matkę — naturę



**Na trasach  
turystycznych**

## Zaproszenie w Karkonosze

Kudowa Zdrój, to przede wszystkim uzdrowisko z pięknym domem zdrojowym, ale oprócz kuracjuszy mnóstwo tu zawsze spragnionych cięszy turystów i wczasowiczów



**W**ĘDROWNA huta szkła, w której korzystano z sudeckich kwarców dała początek najpiękniejszemu zlokalizowanemu wczasowisku dolnośląskiemu — Szklarskiej Porębie. I obecnie produkuje się tam kryształy w sędziwej hucie „Julia”. Szklarska Poręba dysponuje około 150 domami wypoczynkowymi, kolonijnymi, prewentoriami z campingami oraz kwaterami prywatnymi. Miłośników pieszych wędrówek warto zachęcić do obejrzenia największego po polskiej stronie Karkonoszy Wodospadu Kamieńczyka, a także do odwiedzenia schroniska „Na Hali Szrenickiej” i mrocznych, groźnych Snieżnych Kotłów z rezerwatem flory polodowcowej.

W Karpaczu — drugiej popularnej miejscowości karkonoskiej — do dziś można obejrzeć drewnianą, omszałą ze starości chatę ostatniego laboranta-zielnarza, z których to górskie osiedle słynęło na całą Europę. Po forsownym marszu lub jeździe wyciągiem na Małą Kopę — koniecznie trzeba wstąpić do schroniska „Samotnia”, przytulonego do ściany wąwozu nad Małym Stawem, a przede wszystkim zdobyć najwyższy szczyt Karkonoszy — Snieżkę, na której dobiega końca budowa nowego obserwatorium meteorologicznego oraz schroniska. W Bierutowicach, osadzie położonej powyżej Karpacza, należy też zwiedzić świątynię Wang — zabytek architektury skandynawskiej z XII w. Bardziej wytrwałych turystów warto zachęcić do 2—3-dniowej wędrówki główną granią Karkonoszy — od Karpacza do Szklarskiej Poręby.

Interesujące krajobrazy górskie, liczne lasy, obfitość rzek, potoków, a przede wszystkim źródeł wody mineralnej oto podstawowe walory Kotliny Kłodzkiej. Stanowi ona największe w Kraju skupisko uzdrowisk. Polanica, Kudowa, Duszniki, to kurorty o ugruntowanej sławie. Kotlina Kłodzka jest również doskonałym terenem dla uprawiania turystyki. Zachęcają do niej zwłaszcza Góry Stołowe — unikalny rezerwat skalny, rejon Zieleńca w Górach Orlickich (osada położona na wysokości 800 m). Będąc w Dusznikach, warto wstąpić do starej papierni, która jest muzeum, a jednocześnie do dziś produkuje słynny papier czerpany. Dużą atrakcją stanowi zwiedzanie lochów Twierdzy Kłodzkiej. Amatorzy mocnych wrażeń mogą także w rejonie Kudowy obejrzeć kaplicę zbudowaną z ludzkich czaszek, zebranych na polach bitewnych Wojny Trzydziestoletniej. Licznymi zabytkami słyną niedalekie Wambierzyce.

Rejonem niesłusznie zapomnianym jest dolnośląski powiat bystrzycki, który oferuje wypoczynek w Łądku-Zdroju, Długopolu-Zdroju oraz Międzygórzu, leżącym u stóp Snieżki. Międzygórze — urocza, staroświecka dzięki swej architekturze stacja klimatyczna, powstała w ub. stuleciu z osady górskich drwali. Oferuje pobyt w domach Funduszu Wczasów Pracowniczych, które nie są tak zatłoczone jak gdzie indziej.

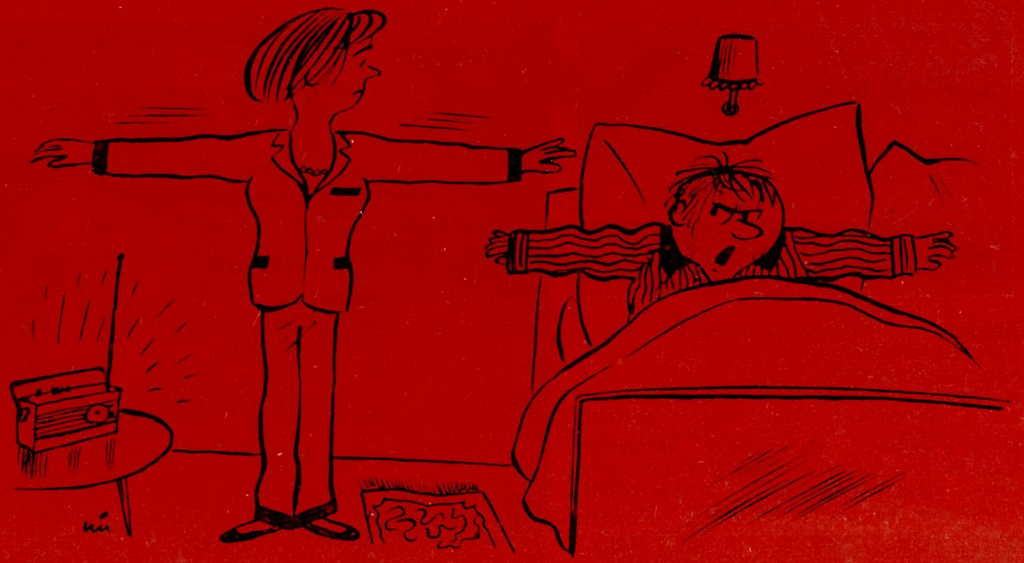


Do Szklarskiej Poręby zjeżdżają na wczasy tysiące mieszkańców z całej Polski. Gdy tylko pokaże się słońce, na ulicach miasta robi się tłoczno i barwnie





— To bzdura z tą gimnastyką! Codziennie jej słucham i nie schudłam ani grama!



— Dobrze, dobrze — wstanę, jak tylko zapowie ćwiczenia nóg!...

Gwidon Miklaszewski

## Gimnastyka poranna



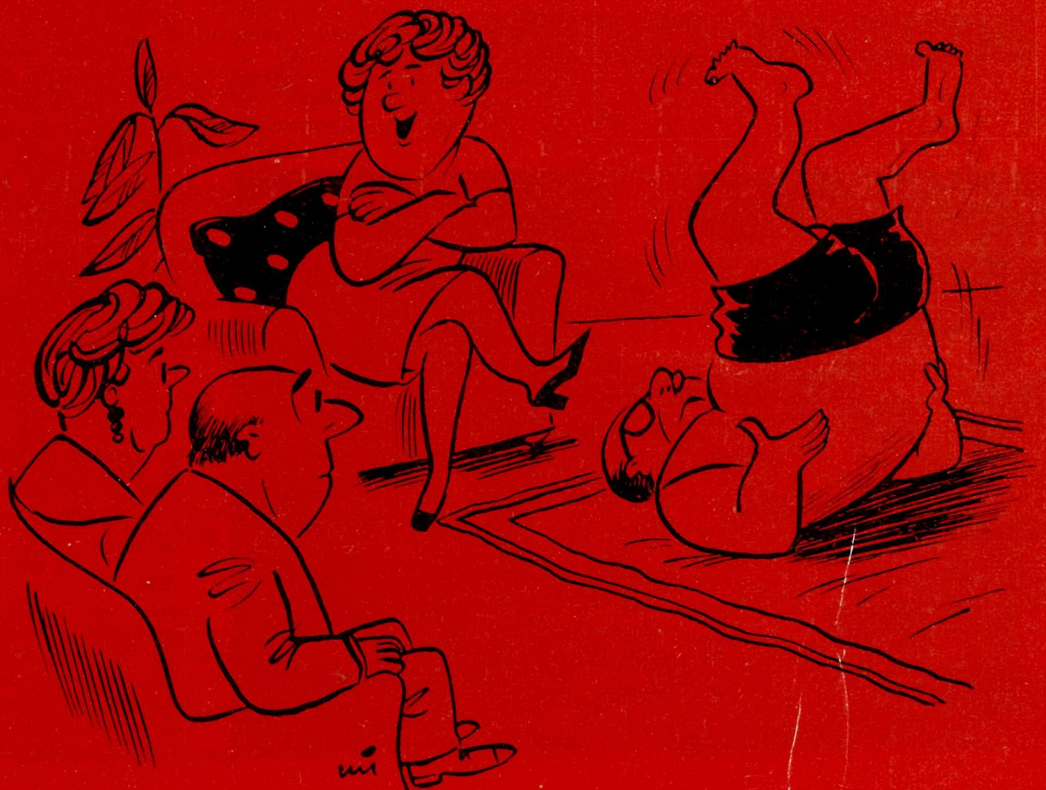
— Widzisz? Nasz sąsiad robi coś dla swojego zdrowia, a ty?...



— Chyba już dość tej gimnastyki z ciężarkami, nie uważasz?



— Powinieneś się sam gimnastykować, bez niczyjej pomocy!



— Niech państwo jeszcze nie odchodzą — mój mąż tak się gimnastykuje codziennie, zawsze 10 minut przed pójściem spać!